Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 8 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, poniedziałek 4 marca 1935 Nr. 62 ABC

KSIĘŻA KATOLICCY ZMUSZENI DO OPUSZCZENIA ZAGŁĘBIA SAARY

PARYŻ, 3. 3. (KAP). Dziesięciu księży katolickich, w tem trzech zakonników, opuściło Zagłębie Saary. Są to księża, którzy w czasie plebiscytu opowiedzieli się za status quo. Prawa azylu ma im udzielić arcybiskup Salzburga, ks. dr. Waitz.

ORGAN WOLNOMYŚLICIELI HR. REVENTLOWA ZNÓW WYCHODZI

BERLIN,, 3. 3. (KAP). Zawieszony z rozkazu Hitlera organ hr. Reventlowa „Der Reichswart" znów pojawił się w sprzedaży ulicznej. Nadzieje tych, co przypuszczali, że zakaz wydawania tego tygodnika, który, jak wiadomo, szerzy hasła nawrotu do pogaństwa, był pewnego rodzaju gestem pod adresem religji chrześcijańskiej, zostały zupełnie zawiedzione.

AMBASADOR JAPONJI U OJCA ŚW.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 3. 3. (KAP). Ojciec św. przyjął ostatnio na audjencji ambasadora Japonji w Brukseli, Arica, wraz z rodziną.

POLSKA GROZI WŁOCHOM ŚRODKAMI ODWETOWEMI.

RZYM. 3. 3. (PAT). W kołach politycznych i gospodarczych daje się wyczuć zrozumienie, że stosowanie dekretu z dnia 19 ub. m. wobec importu z Polski mijałoby się z celem i byłoby sprzeczne z zasadą kompensacji. Dlatego strona polska oczekuje w najbliższym czasie konkretnych propozycyj włoskich, któreby uczyniły zbędnem zastosowanie przez Polskę środków odwetowych wobec pewnych artykułów importu włoskiego do Polski.

CZY DOJDZIE DO JAPOŃSKO-CHIŃSKIEGO POROZUMIENIA?

HONG KONG. 3. 2. (PAT). Gen. Doihara po powrocie z Nankinu zaprzeczył wiadomościom o istnieniu porozumienia chińsko - japońskiego w sprawie południowych Chin .Mimo to tutejsze koła polityczne są poruszone całą tą sprawą. Gen. Doihara udaje się wkrótce do Kantonu. Podróż jego i rozmowy śledzone są bardzo uważnie przez władze chińskie.

Koła dobrze poinformowane dają do zrozumienia, że gen. Doihara delegowany był przez Nankin dla osiągnięcia zgody Chin południowych na politykę projapońską w Nankinie, naogół jednak ludność Chin południowych bardzo nieprzyjaźnie odnosi się do idei sojuszu z Japonją. Znawcy stosunków zaznaczają, że Japonja dąży usilnie do ekspanzji ekonomicznej w Chinach południowych lecz dla osiągnięcia tego celu musi zdobyć przyjaźń zarówno z Kantonem, jak i z Nankinem.

SUKCES NARODOWCÓW W DUBLANACH

W ub. tygodniu odbyły się wybory do zarządu Koła Dublańskiego Stud. Wydz. Rolniczo - Lasowego Politechniki Lw. w Dublanach.

W wyniku wyborów został wybrany prezesem Juljan *Wodzinowski*, wiceprezesem Witold *Kucharski*. Obaj członkowie Sekcji Młodych Str. Narodowego.

Wynik wyborów *należy uważać za duży sukces idei narodowej tembardziej, że Zarząd Koła był od szeregu lat w rękach sanacyjnych.*

„Legjon Młodych" w roli apologety marjawityzmu

WARSZAWA 3. 3. (tel. wł.) Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Ostatnie spory wewnątrz sekty marjawickiej **odsłoniły zupełnie zgniliznę moralną, jaka tam panuje.** Cała prasa bez wyjątku podkreślała upadek sekty i zgorszenia, jakie idzie na społeczeństwo polskie z siedziby marjawityzmu płockiego. Jedni tylko **znaleźli się chwalcy marjawityzmu — członkowie „Legjonu Młodych". Wydali nawet broszurę propagandową, w której zachwalają sektę.** Pisze o tem z Płocka korespondent „Słowa" wileńskiego z dn. 1 bm.:

„Przy furcie tego osobliwego „klasztoru" rozsprzedaje się po dziś dzień dużą. ilustrowaną broszurę, wydawnictwa „Znasz swój kraj", napisaną i wydaną **przez członków „Legjonu Młodych"**, podpisujących się jako tacy, występujących jako tacy. O „małżeństwach mistycznych' niema tam oczywiście słowa. **O trzecich żonach biskupów i dziecku z innej żony arcybiskupa niema wzmianki.** Zato broszura aż się ślini od zachwytów, podziwu, uwielbienia. Zacytowaliśmy zdania marjawitów o marjawitach. Zacytujemy teraz zdanie końcowe z owej broszury i, żeby nie być gołosłownym, nazwiska owych członków z „Legjonu Młodych", którzy figurują jako autorzy: — „Tylko Chrystus Pan może dać podobne poświęcenie i miłość, jaka uderza nas z każdego kąta. Dzieje Ap. 4:12. — E. Spitzer, A. Spitzer, R. Cynzer, A. Kuczkowski, Leon Krumm, Jan Gwender.

A wszystko to było dn. 27 maja 1934 r. Bardzo niedawno. Było to już **po skandalicznym procesie Kowalskiego. Było to już w czasie, gdy u samych marjawitów poczęto na „uzupełnienia Komunji Świętej" patrzeć przytomnem okiem.** Było to już po liście katolickiego Episkopatu w sprawie „Legjonu Młodych"... Te słowa i te fakty podajemy z obowiązku publicysty. Aby nie było kłamstwa, aby nie było złudzeń i maskarady sztandarów, poświęcanych, gdy tylko tego wymaga interes, w „katolickich kościołach".

Uwaga ostatnia również słuszna. **W kościołach katolickich nie może być miejsca na poświęcanie sztandarów „Legjonu Młodych"**, którego członkowie są bluźniercami, ateuszami, walczącymi z moralnością chrześcijańską.

Sympatja, która napawa Żydów w Polsce przerażeniem

Dr. J. Gotlib wskazuje („Moment Nr. 41) na niezrozumiały dla żydostwa objaw, że żadne zagadnienie nie wywołuje u społeczeństwa polskiego takiego zainteresowania, jak emigracja Żydów z Polski. Pisma podają szczegółowe informacje o Biro - Bidżanie, o Palestynie, o nowych terenach dla przypuszczalnej emigracji żydowskiej, o zmniejszeniu się ludności żydowskiej w Polsce z 11 na 9 proc. Pod tym względem poszczególne obozy polskie są zgodne.

Żydów przeraża ta sympatja polskiego społeczeństwa do emigracji żydowskiej z Polski:

„— Sympatje do żydowskiej emigracji są tego rodzaju, że napawają nas lękiem. Chodzi tu o to, ażeby załatwić sprawę żydowską, pozbywając się Żydów w jakikolwiek sposób. Chodzi o to, ażeby Żydzi opuścili kraj, niezależnie od tego, czy będą mieli dokąd."

Polacy lubią słuchać śpiewu żydowskiego, towarzyszącego emigrantom:

„— Nasza pieśń, śpiewana tak smutnie przy opuszczaniu Polski, dźwięczy w uszach naszych sąsiadów, jak symfonja. Ale dźwięki pieśni, którą oni nam śpiewają przy naszym odjeździe, częstokroć wywołują u nas przerażenie."

W języku żydowskim jest przysłowie: „Nas, Żydów, nikt nie kocha, oprócz Jehowy"...

Potworna zemsta Żydów

WARSZAWA. 3. 3. (Tel. wł. G.). — Z Łodzi donoszą, że przedmiotem śledztwa władz sądowych jest potworne morderstwo, które było dokonane w listopadzie ubiegełgo roku na terenie Łodzi. **Na tle zemsty porzuconej kobiety zamordowany został w niezwykle okrutny sposób żyd, kupiec łódzki Elenberg. Rodzina porzuconej Ryfki Junker wciągnęła Elenberga w zasadzkę do mieszkania, oblała go tam gorącym smalcem, a następnie zimną wodą. Elenberg zmarł w strasznych męczarniach w szpitalu łódzkim.**

Pod zarzutem dokonania tego morderstwa osadzono w więzieniu 5 żydów, w tem 2 kobiety.

Posłowie kongresu amerykańskiego żądają interwencji w Meksyku

PARYŻ 3. III. (KAP.) Sprawa barbarzyńskiego prześladowania katolików w Meksyku staje się coraz częściej przedmiotem debat w kongresie amerykańskim. Ostatnio poruszyło ją znów kilku posłów, podkreślając, że **zagrożona została wolność religijna również obywateli amerykańskich.** Poseł Clare G. Fenerty wystąpił **z** gwałtownem oskarżeniem rządu meksykańskiego i **żądał od rządu Stanów Zjednoczonych jak najostrzejszej interwencji w Meksyku,** by wreszcie przywrócone zostało poszanowanie przyrodzonych praw człowieka i swobody religijnej. Gdyby interwencja nie pomogła, Stany Ziednoczone winny odmówić reżimowi meksykańskiemu swego uznania.

Równie energiczny protest zgłosił poseł Boylan, który przedstawił obecne **niewiarygodne wprost stosunki w Meksyku,** nakreślił dzieje wprowadzenia w 1926 roku przez Callesa systemu teroru i zaznaczył, że ten krwawy dyktator i jego następcy mieli jeszcze zuchwałą czelność porównywać metody swego postępowania z metodami szlachetnego Tomasza Jeffersona. Dziewięćdziesiąt procent obywateli meksykańskich powitałoby z radością interwencję lub przynajmniej ankietę władz amerykańskich.

Poseł Fish stwierdził, że **w większości miast i prowincyj meksykańskich zamknięto wszystkie kościoły i uniemożliwiono obywatelom amerykańskim uczestniczyć w nabożeństwach.** W podobnym duchu przemawiało wielu innych posłów z naciskiem podkreślając prawo rządu Stanów Zjednoczonych do zajęcia się wypadkami w Meksyku i podjęcia energicznych kroków w celu ochrony obywateli.

POŻAR, SZALEJĄCY OD 50 LAT

Fenomen ten obserwować można w Ameryce. Mianowicie w miejscowości New Straitoville (Ohio) strejkujący i zredukowani górnicy przed 50 laty naładowali kilka wagonów węglem, oblali je naftą i po zapaleniu wrzucili do kopalni węgla.

Pożar rozszerzył się z taką szybkością, że wszelkie próby ugaszenia spełzły na niczem. Rozszerza się on coraz bardziej, zagrażając sąsiednim kopalniom. Nie pomaga ani zasypywanie szybów, ani mury ochronne, a inżynierowie oświadczają, że są zupełnie bezsilni wobec tej potęgi.

Ludność okoliczna zmuszona jest stopniowo opuszczać swe domostwa, którym grozi zawalenie. Całą okolicę zaścielają ciężkie, duszące dymy.

ODBUDOWA GRANICZNEGO MOSTU NA DNIESTRZE.

ZALESZCZYKI. 3. 3. (PAT). Wczoraj i dziś obradowała w Zaleszczykach **konferencja polsko - rumuńska w sprawie odbudowy mostu drogowego na Dniestrze.**

Konferencja dała wyniki pozytywne, ustalono bowiem zasady techniczne, wobec czego Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do opracowania szczegółowego projektu, który po uzgodnieniu z władzami rumuńskiemi będzie podstawą do natychmiastowego przystąpienia do odbudowy mostu. Przypuszczalny koszt odbudowy wynosić będzie 700.000 zł. i będzie pokryty przez obie strony. Prace przewidziane są na okres dwuletni.

KURJER SPORTOWY

SUKCES ST. MARUSARZA

WENGEN. (Szwajcarja) 3. 3. (PAT). W kombinacji alpejskiej odbyły się mistrzostwa narciarskie Anglji. W biegu zjazdowym **I. miejsce zdobył St. Marusarz** 3:28,6, 2) Br. Czech 3.57.

TENIS W MONTE CARLO

MONTE CARLO, 3. 3. (PAT) Finał handicapu zdobył Tarłowski, bijąc Ritossę 7:5, 6:4.

Sensacją w grze otwartej był wynik Palmieri-Gramm 6:6, 0:6, 2:6, 7:5 8:6

KRONIKA SPORTOWA

POZNAŃ. Polski Związek Bokserski wysunął jako kandydatów **na sędziów bokserskich w turnieju olimpijskim 1936** r. następujących naszych sędziów: Bielewicza, Cendrowskiego, Derdę, Koprowskiego, Kordasza i Suszczyńskiego.

NOWY SĄCZ. Nowozabudowana skocznia narciarska **w Krynicy została poważnie uszkodzona** przez szalejącą wichurę. Wicher zniszczył zeskok, wyrywając deski i belki i roznosząc je w promieniu 60 metrów. Mimo natychmiastowego zabezpieczenia, ze skoczni pozostał tylko szkielet.

—x—

Twórca nowojorskich „drapaczy chmur" zmarł w szpitalu dla ubogich

NOWY JORK, 3. 3. (Tel. wł.). W jednym ze szpitali tutejszych umarł temi dniami Fryderyk Filip Dinkelberg, w zupełnem opuszczeniu i zapomnieniu. Umarł w oddziale dla ubogich.

Dinkelberg był w swoim czasie najpopularniejszą postacią w Nowym Jorku. On to pierwszy *zdobył się na niesłychaną wówczas odwagę wystawienia pierwszego nowoczesnego drapacza chmur w Nowym Jorku. Był to budynek stosunkowo niewysoki, liczący zaledwie 20 pięter, stojący na rogu słynnej Fifty Avenue i 23-ciej ulicy.*

Architekci zapatrywali się na projekt budowy bardzo sceptycznie. Wyrażano wątpliwości, czy ktokolwiek zdecyduje się na wynajęcie mieszkania na tej wysokości.

Sukces był nieoczekiwany. Po pierwszym „drapaczu" poszły kolejno w szybkiem tempie dalsze, coraz wyższe. Dinkelberg stał się w ciągu paru lat człowiekiem bogatym. Cały jednak majątek rozpłynął się szybko. Przyszli nowi, młodsi architekci, — i ostatecznie Dinkelberg, biedny i zapomniany, zakończył żywot swój w szpitalu.

Nowy zwrot w aferze dziecka Lindbergha

NOWY JORK, 3. 3. (Tel. wł.). Wedle informacyj „Boston Post", w sprawie porwania dziecka płk. Lindbergha zaszedł ostatnio nieoczekiwany zwrot.

Oto w konsulacie niemieckim zjawiło się dwóch mężczyzn, którzy oświadczyli, że przy porwaniu dziecka współdziałała cała szajka, złożona z czterech osób.

Cały plan porwania ułożony został w jednym z hoteli w Bostonie. Głównym motywem całej zbrodni miała być osobista zemsta.

Nazwiska owych informatorów pozostają narazie tajemnicą. O ile informacje te okażą się prawdziwe, cała afera Lindbergha musiałaby na nowo zostać podjęta.

Surowica przeciwrakowa, którą uczony wypróbował na sobie samym

PARYŻ, 3. 3. (Tel. wł.). Prawdziwą sensacją naukowego świata lekarskiego było sprawozdanie przedłożone paryskiej Akademji Nauk przez prof. Besredkę, kierownika Oddziału w Instytucie Pasteura w Paryżu.

Prof. Besredka, po długoletnich doświadczeniach i próbach, zdołał *wyprodukować surowicę*, zabezpieczającą zupełnie przed infekcją rakową.

Próby przeprowadzano początkowo na zwierzętach, — dla przekonania się jednak o skuteczności szczepień na ludziach, prof. Besredka *nie wahał się przeprowadzić następnie tych doświadczeń na sobie samym, ze skutkiem dodatnim.*

Nadmienić trzeba, że prof. Besredka jest uczniem słynnego Miecznikowa i ma już w świecie naukowym ustaloną sławę, dzięki swym studjom poprzednim nad tyfusem.

Chrześcijaństwo w Abisynji

W związku z obecnym konfliktem włosko-abysyńskim uwaga świata cywilizowanego jest zwrócona w kierunku tego odległego państwa, o którem przeciętny europejczyk mało co wie.

Chrystjanizm przeniknął do Abisynji około 340 roku po Nar. Chr. a to dzięki dwu młodym wyznawcom Chrystusa, Frumentiusowi i Edusiusowi, wziętym do niewoli i przyprowadzonym przed oblicze króla, który niebawem począł ich obdarzać wielkiem zaufaniem i sympatją. Obydwaj młodzieńcy poczęli wówczas rozpowszechniać zasady nauki chrześcijańskiej wśród kół przybocznych królewskich. Na szerszą skalę chrześcijaństwa przeniknęło do tego kraju w V wieku, niestety jednak **w postaci herezji monofizytów,** którzy twierdzili, iż Chrystus posiadał tylko jedną naturę, naturę boską. Herezja powyższa stała się z czasem **oficjalną religją narodu abisyńskiego,** którego królowie pozostali jej wierni pomimo niejednokrotnych ataków narodów pogańskich i muzułmańskich.

Abisynja przez długie wieki pozostawała na uboczu od wszelkich wpływów cywilizacji europejskiej. Dopiero na początku XVI wieku dzięki wyprawom morskim żeglarzy portugalskich nawiązał się z nią bliższy konkakt. W stosunkowo niedługim czasie udało się misjonarzom jezuitom nawrócić na katolicyzm nietylko część ludności, ale także i ówczesnego króla Sisinniosa (1607 —1632).

Niestety, po śmierci tego monarchy, chy, wpływy katolickie w Abisynji poczęły coraz to bardziej słabnąć. Wkrótce Jezuici musieli opuścić kraj, a dwaj misjonarze francuscy, ojcowie kapucyni Agathange i Cassian, zostali w okrutny sposób zamordowani w Gandarze w r. 1638. Sprawą chrystjanizacji Abisynji zajęli się potem ojcowie Augustjanie. Począwszy od r. 1797 nastaje jednakże dłuższa przerwa w dziele ewangelizacji tego kraju aż do roku 1839, gdy francuscy Lazaryści przybyli do Abisynji. Dzięki niezmordowanej pracy tych misjonarzy mimo prześladowań a nawet kilku zgonów męczeńskich, w rezultacie pozostało w **Abisynji kilka tysięcy katolików,** należących częściowo do obrządku koptyjskiego a częściowo do łacińskiego.

Obecnie Abisynja podzielona jest na następujące działy pod względem kościelnym; wikarjat apostolski Abisynji znajdujący się pod opieką francuskich lazarystów, wikarjat apostolski Gallas, w którym pracują francuscy kapucyni, prefekturę apostolską Kaffy (misjonarze włoscy de la Consolata) oraz prefekturę apostolską Djibouti, obejmująca zarówno Somalję, należącą do Abisynji, jak i Somalję francuską. **Ogółem na 12 miljonów mieszkańców Abisynji katolików jest około 13.000.** Mniej więcej 4 miljony abisyńczyków wyznaje religję chrześcijańską, ale należy do sekciarstwa. Reszta — to poganie lub muzułmanie.

—x—

Zjazd pracowników samorządowych

obradował we Lwowie

(g.) Wczoraj, tj. w niedzielę, dnia 3 marca, obradował we Lwowie Zjazd Pracowników Samorządowych (sekretarzy gmin, sekretarzy Rad Powiatowych, inspektorów samorządu gminnego i t. p.). W Zjeździe wzięło udział ponad 250 delegatów, reprezentujących 72 powiatów województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego i kilku powiatów województwa lubelskiego. Zjazd zorganizowany został przez Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P., którego oblicze sanacyjne jest zbyt znane, byśmy to musieli przypominać. Zdajemy przeto sprawę ze Zjazdu tylko w charakterze informacyjnym.

Na Zjazd przybyli również przedstawiciele urzędów wojewódzkich: lwowskiego (radca dr. Gros), stanisławowskiego (insp. Chwarzyński), tarnopolskiego (insp. Grosicki) i wołyńskiego (insp. Sokołowski i insp Bar).

Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa Zarządu Głównego Związku p. Fr. Filipskiego i powitaniach wygłoszonych przez gości, pierwszy referat, dotyczący roli społecznej pracowników samorządowych, wygłosił poseł Pacholczyk (BB). Podkreślił on, że Polska cierpi na przerost ustaw, zasypana jest wprost stosami papieru ustawowego, w którym z trudnością orjentują się pracownicy, a cóż dopiero człowiek szary. Skolei poruszył referent chorobę nadużyć, która wielką falą zalała nasz kraj, co znów pociągnęło za sobą przerost kosztownej kontroli. Sporo miejsca poświęcił referent stosunkowi urzędnika do obywatela i nie znalazł wiele kolorów jasnych, zwłaszcza po stronie urzędnika, który swe obowiązki traktuje jako „grzeczność". Pod koniec zalecił poseł Pacholczyk o zjawiskach społecznych i gospodarczych „mówić prawdę" i nie zacierać obrazu. Poruszył wreszcie referent zagadnienie pracy społecznej, a zwłaszcza „prezesowanie". Niejednokrotnie w ręku jednego „prezesa" leżą losy 15—20 towarzystw, którym przewodniczy, nie z ambicji pracy ideowej, lecz z manji prezesowania.

Jako drugi referent stanął przed zebranymi wiceprezes p. Barański, który omówił zagadnienie unifikacji ruchu zawodowego, podkreślając, że na terenie Polski pracuje 287 organizacyj pracowniczych idących luzem. Nie wiemy, do czego zmierza „unifikacja", głoszona przez pracowników samorządowych — czy do zapędzenia wszystkich na jedno podwórko, nad którem straż obejmie — pan komisarz?

Jako trzeci referat i ostatni, zanotować należy zdanie sprawy ze stanu zagadnień organizacyjnych Związku, które zobrazował red. Janowski.

Na Zjeździe uchwalono szereg rezolucyj natury ogólnej, zawodowej i organizacyjnej.

KRONIKA KULTURALNA

WRĘCZENIE NAGRODY P. A. L. DLA MŁODYCH tegorocznemu laureatowi, Jalu Kurkowi, odbędzie się 14 bm. na uroczystem publicznem posiedzeniu Akademji.

DWIE NAGRODY LITERACKIE M. KRAKOWA. W marcu br. przyznana będzie nagroda literacka m. Krakowa w wysokości 4.000 zł. Najpoważniejszym kandydatem jest Jan Wiktor. Ponadto w tymże miesiącu będzie przyznana nagroda Zaw. Zw. Literatów Polskich w wysokości 1000 zł.

Jak z tego widać, Kraków w dziedzinie kulturalnej, dystansuje Lwów i na tem polu, jakkolwiek nie jest miastem bogatszem.

NUMER 9-ty TYGODNIKA „PROSTO Z MOSTU", najtańszego i największego pisma literackiego w Polsce przynosi obok stałych działów recenzyj literackich, plastycznych, teatralnych i filmowych, krytyk, satyry, przeglądu prasy, „Panopticum", „Na marginesie", kroniki oraz dwóch powieści: polskiej i zagranicznej, szereg oryginalnych utworów, artykułów, feljetonów i ilustracyj (karykatury i fotomontaż).

Znajdujemy więc fragment niettłumaczonych dotąd pamiętników Anatola France'a pt. „Ostatnie słowo Decjusza Musa", artykuł Czachowskiego o Janie Wiktorze, feljeton W. Wasiutyńskiego — „Moralitet", dalszy ciąg „Genealogji Współczesności" Al. Świętochowskiego, wiersz W. Skuzy „Co wiatrak mówił Widłoniowi", W. Gombrowicza polemikę z J. Andrzejewskim na temat młodych w literaturze, M. Kondrackiego o nagrodzie muzycznej („Nagroda dla staruszków"), it. d.

LONDYN 2. 3. (PAT) „Daily Express" donosi, że do Londynu przybył z Ameryki lotnik murzyn pułk. Hubert Juljan, wraz z 15 lotnikami murzynami. H. Juljan, który w Ameryce zwany jest „Czarnym Orłem" *zaofiarował swe usługi cesarzowi Abisynji, aby bronić ostatniego czarnego imperjum.* Lotnicy oczekują na nadejście samolotów z Ameryki, poczem udadzą się do Addis Abeba.

Muzyka w Krakowie

Niebywałe powodzenie opery. — Publiczność omija sale koncertowe. — Zapomniana rocznica.

Życie muzyczne Krakowa skupia się obecnie dookoła opery, czego najwymowniejszym dowodem, stale wypełniona widownia teatru im. Słowackiego, na przedstawieniach operowych. Zainteresowanie tym działem muzyki krakowskiej nie zmniejsza się, mimo powtarzania częstego tych samych oper, a nawet częstej „gościny" tychże samych artystów.

Ostatnio, magnesami przyciągającymi słuchaczy, były występy dwu doskonałych śpiewaczek: Pp. *Platówny* oraz *Cywińskiej.* Pierwsza, jako Eleonora (Trubadur), wywoływała huragany oklasków, szczególnie w momentach dramatycznych, wymagających ekspansji jej dźwięcznego, życiem i zdrowiem tętniącego organu; druga, jako Mimi, czarowała słodyczą śpiewnego dźwięku, pełnego ujmującej kolorystyki. Obok świetnych tych dwu artystek, stawali godnie: pp. *Mossakowski* i *Woliński.* P. Woliński śpiewał Maurica (Trubadur), zjednując swym dźwięcznym organem pełne uznanie słuchaczy. P. Mossakowski stał się ulubieńcem krakowskiej publiczności i zyskał pełne prawa obywatelstwa na scenie krakowskiej. Partje, jakie dotychczas kreował, spotykały się z entuzjastycznem przyjęciem.

* * *

Ostatnią repryzą operową było wystawienie „Traviaty" z p. *Ada Sari* w partji naczelnej. Wielka primadonna polska, po pełnych chwały i uznania triumfach, wróciła do rodzinnych pieleszy, gdzie za jej srebrnym i miłym głosem tęskniono przez parę miesięcy. O wspaniałych walorach śpiewu i gry naszej primadonny już niejednokrotnie miałem sposobność jaknajentuzjastyczniej wyrażać się na tem miejscu. Nadmienić jednak muszę, iż po dłuższem niesłyszeniu tej świetnej śpiewaczki, podziw i uznanie dla jej sztuki wzrosły tylko.

Dzięki jej współdziałaniu, w towarzystwie mistrzów tej miary, co pp.: *Dobosz* i *Mossakowski,* postawiła ostatnia repryza tego, już na wylot znanego i osłuchanego dzieła, na wysokiej wyżynie estetycznej. P. Dobosz, który w partji Alfreda ujmuje, poza przepięknie wycyzelowanym partem głosowym, wspaniałemi warunkami zewnętrznemi, pełnym dyskretnej elegancji (operę dano w kostjumach współczesnych), tworzył z p. Sari doskonałą parę bohaterów. Na uznanie dyrekcji zapisać należy, powierzenie partyjki Flory p. *Jastrzębskiej,* która od początku istnienia Twa operowego zasila je swem współpracownictwem na wszystkich posterunkach śpiewaczych, od partyj odpowiedzialnych, do współdziału w chórze, której — ze względu na osobisty wdzięk postaci i pięknej, zawsze ujmującej twarzyczki — jest rzetelną ozdobą. Reżyserja p. *Stępniowskiego* zasługuje na żywe uznanie, a praca dyr. *Walewskiego* góruje nad całą expozycją.

* * *

Ruch koncertowy nie daje tej emocjonalności melomanom krakowskim, co opera. Słuchacze omijają sale koncertowe. Nawet występ takiego potentata, jak *Juan Manen,* nie wypełnił pięknej sali „Starego Teatru". A szkoda, bo skrzypek ten wykonał bogaty oraz wysoce interesujący program nawskróś po mistrzowsku.

* * *

Setna dwudziesta piąta rocznica urodzin Chopina, tak uroczyście obchodzona wszędzie, nawet zagranicą, nie zaznaczyła się niczem w tym grodzie podwawelskim, w którym kiedyś — gdy miną ciężkie czasy — mają spocząć prochy genjalnego muzyka. Z licznych towarzystw muzycznych żadnemu na myśl nie przyszło uczcić tę rocznicę, a w programie produkcji uczniów Konserwatorjum — zresztą interesującej i starannie przygotowanej — znalazła miejsce tylko „Tarantela" Chopina, (zresztą zgrabnie zagrana przez uzdolnioną uczennicę), jako jedyny numer dużego programu. Stowarzyszenie Młodych Muzyków, wykazujące dużą ruchliwość, także zapomniało o wielkim mistrzu, bo w programie danej w tym okresie produkcji tanecznej p. E. Wilmann, wykonywano produkcje pod muzykę przeważnie rosyjskich kompozytorów...

W. A.

Z kraju

Pływająca wystawa wyrobów polskich

Z Gdyni odpłynął na Daleki Wschód statek „Dardanja" z wystawą wyrobów polskich. Przy odjeździe statku obecni byli przedstawiciele władz i urzędów z Warszawy i Gdyni.

Sabotażysta chciał zatopić kopalnię

Dnia 2 bm. na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, pow. katowickiego, należącej do Romana Noblika i Ska, a pozostającej pod nadzorem sądowym, nastąpiło krótkie spięcie w motorze przy pompie elektrycznej o sile 110 H. P.

Wypadek spowodowany został wskutek *włożenia kawałka miedzi pomiędzy druty cewki motoru, co mogło spowodować spalenie cewek przy motorze i w następstwie — zalanie całej kopalni*. Na szczęście na czas zamach zauważono.

Zachodzi przypuszczenie, że jest to akt sabotażu ze strony jednego z robotników. Do Małej Dąbrówki przybyła policja, która rozpoczęła dochodzenia w tej sprawie. Jednego z podejrzanych robotników aresztowano.

Olbrzymia afera w Łodzi

Na skutek skargi wniesionej przez szereg firm łódzkich, aresztowany został niejaki M. Laks, który, jak się okazuje, jest członkiem *międzynarodowej* bandy oszustów, uprawiających swój *proceder na terenie szeregu miast Polski. Jednocześnie aresztowano szereg osób w Bydgoszczy, Warszawie, Gdańsku i Poznaniu.*

Banda ta tworzyła fikcyjne spółki handlowe, oraz dokonywała fałszerstw weksli najpoważniejszych firm eksportowych zagranicy, pokrywając temi wekslami zakupy towarów, m. in. w firmach łódzkich. Większość członków bandy posługiwała się sfałszowanemi paszportami. *Oszustwa popełnione w ten sposób na terenie całej Polski sięgają kwoty kilku miljonów złotych. W Łodzi straty w związku z tem, wynoszą około miljona złotych.* W związku z temi oszustwami opieczętowano firmę „Wełpol" w Bydgoszczy, na czele której stał *Żyd*, niejaki Aron Berenbaum.

Znowu „Polak z Łodzi"

Dzienniki paryskie rozpisują się szeroko o wykryciu szajki przemytników opium, kokainy i innych narkotyków.

Na czele tej szajki stał niejaki Albert Rosenbaum, rodem z Łodzi, — co dziennikom daje asumpt do rozpisywania się szeroko o Polakach - przemytnikach. Taki on i Polak! Ale podobne Rosenbaumy wyrabiają nam zagranicą ładną opinję!

Przymusowe lądowanie niem. samolotu

W ub. sobotę w pobliżu miejscowości Maternia w powiecie kartuskim w odległości pół kilometra od granicy polsko - gdańskiej lądował przymusowo samolot niemiecki, górnopłat LF. I. A. I. z napisem „Technische - Danzig". Powodem lądowania była mgła i śnieżyca Samolot nie doznał obrażeń. Również i pilot nie doznał szwanku. Załoga samolotu leciała z Szczecina do Gdańska.

KRONIKA TARNOPOLSKA

Wojewoda tarnopolski pozostanie na miejscu

W związku z pogłoskami ostatnio znów lansowanemi w sprawie obsadzenia stanowiska wojewody tarnopolskiego, Agencję Wschód informują ze strony miarodajnej, że wszelkie takie pogłoski nie mają żadnych podstaw i są nieaktualne. **Pełniący obowiązki Wojewody tarnopolskiego p. Gintowt-Dziewałtowski, będzie nadal w tym charakterze sprawować swe obowiązki przez czas dłuższy..** (Jest to zaprzeczenie pogłosek o nominacji wojewodą p. Suchenka-Sucheckiego).

Echa wyborów samorządowych w Rzeszowskiem

Sprostowanie urzędowe i wyjaśnienienie wyborców

W całym powiecie rzeszowskim trwa jeszcze gorączka wyborcza, wywołana wyborami, które z jednej strony nie wypadły po myśli wyborców, z drugiej zaś strony również nie zadowoliły w zupełności czynników sanacyjnych. W związku z wiadomościami, przez nas podanemi, nastąpiły urzędowe sprostowania, oraz wpłynęły liczne pisma wyborców, potwierdzających nasze informacje.

Równocześnie władze Stronnictwa Narodowego gromadzą materjał i przygotowują interpelację, popartą odpowiedniemi dowodami, którą na najbliższem posiedzeniu Sejmu wniesie poseł Ziemi Rzeszowskiej, Dr. Józef Liwo.

Do tego stanowiska skłonił Stronnictwo Narodowe fakt, iż wobec urzędowych sprostowań informacyj zamieszczonych przez nas w „Kurjerze", które były jedynie powtórzeniem treści wniesionych protestów wyborczych, nie jesteśmy w możności, bez narażenia się na ponowne sprostowanie, należycie sprawy nadużyć wyborczych naświetlić.

Odparcie żydowskich oszczerstw na mec. Kowalskiego

Wybitny działacz narodowy w Łodzi, adw. Kowalski, jest solą w oku tamtejszych Żydów i sanatorów, którzy nie przebierają w środkach w zwalczaniu znienawidzonego narodowca, chcąc za wszelką cenę poderwać jego autorytet.

Ostatnio pisma żydowskie rozpuściły wiadomość, że mec. Kowalski walczy z Żydami, ale broni ich w sądzie i bierze od nich pieniądze. Atak ten przypuszczono na mec. Kowalskiego w związku ze sprawą niejakiego Hermana Torończyka. Jak się ta kwestja przedstawia naprawdę, najlepiej wyjaśnia następujący list, wydrukowany przez wczorajszą „Gazetę Warszawską":

„— Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia: W dniu 14. 2. br. *zachorowałem na grypę, wskutek czego w sprawach sądowych zastępowali mnie koledzy-adwokaci.* Jednym z tych, którzy wówczas byli łaskawi pomóc mi w mej pracy zawodowej, był p. adwokat Kazimierz Kowalski. Zastąpił on mnie między innemi w dniu 15 lutego rb. w Sądzie Pracy w Łodzi w sprawach przeciwko firmie: „Herman Torończyk — Spadkobiercy". W dniu 17 lutego b. r. w miejscowej prasie łódzkiej, a mianowicie w „Ilustrowanej Republice" i „Głosie Porannym" ukazały się artykuły, atakujące p. adwokata Kazimierza Kowalskiego za to, że występuje w obronie firmy żydowskiej i bierze od niej za obronę pieniądze. *Stwierdzam kategorycznie, że p. adw. Kazimierz Kowalski w sprawach tych stawał z mojej substytucji, z właścicielami firmy wogóle nie rozmawiał i sprawy od nich nie przyjmował.* Zaznaczam również, że p. adw. Kowalski proszony był przezemnie tylko o zawieszenie postępowania w tych sprawach spowodu toczącej się sprawy karnej lub odroczenie sprawy spowodu mojej choroby. Dziękując zgóry za umieszczenie powyższego wyjaśnienia, kreślę się z poważaniem. (—) Stefan Brzeziński, odwokat."

Jak z tego listu widać, wiadomości rozszerzane o mecenasie Kowalskim, okazały się zwykłem oszczerstwem, ulubioną bronią Żydów.

O organizację handlu owocami woła rolnictwo

Niedawno doniesiono o założeniu w Zaleszczykach *spółdzielni właścicieli sadów*, celem zorganizowania zbytu owoców ciepłego Podola i Pokucia. Powołanie takiej instytucji do życia, uważać należy za poważny krok w naszem gospodarstwie rolnem. Posiadamy w kraju przepiękne owoce w najwybredniejszych odmianach, *a mimo to sprowadzamy je ciągle z zagranicy*, zabijając w ten sposób własną produkcję.

Sadownictwo nasze po dzień dzisiejszy nie jest należycie zorganizowane i raczej w barbarzyński sposób dewastowane przez żydowskich pośredników, wykupujących za bezcen już na przednówku całą produkcję naszych pięknych sadów, względnie wczesną jesienią, gdy podaż jest wielka, a nie ma odpowiednich magazynów do przechowywania owoców. Oczywista, tą drogą wydarty towar za pół darmo, przechodzi przez cały łańcuch pośredników, by dostać się do konsumenta, który opłacić musi pasożytujących handlarzy. Wygląd i konserwacja owoców odpowiada w zupełności przytoczonym wyżej metodom handlu — najszlachetniejsze odmiany skupuje się hurtem, pakuje w beczki, lub worki, przerzuca z miejsca na miejsce, a z najpiękniejszych gatunków pozostają poobijane, okaleczone i psujące się resztki. A ileż pięknych gatunków oglądaliśmy na „Targach Wschodnich". Niejedne mogą śmiało konkurować z tyrolskiemi, włoskiemi, rumuńskiemi.

Czas najwyższy, wzorem Pokucia, stworzyć w środkowej Małopolsce odpowiednią organizację handlową właścicieli sadów i w ten sposób odrodzić nasze sadownictwo, mogące dawać piękne dochody. Otoczyć je opieką i broną przed bezprzykładnym wyzyskiem i zbliżyć do konsumenta. Nasze władze i stowarzyszenia rolnicze mają tu wdzięczne pole do przeprowadzenia i odrobienia tak zaniedbanych działów naszej produkcji rolnej.

KRONIKA PRZEMYSKA

PRZED PRZYSIĘGŁYMI. Ukończone dotąd zostały dwie rozprawy przed przysięgłymi. Jako pierwsza odpowiadała Ewa Leluk oskarżona o podpalenie własnego domostwa. Przyznała się ona do winy, ale jako okoliczność łagodzącą podała, że uczyniła to z rozpaczy, gdyż mąż wraz z kochanką, którą sprowadził do domu, znęcał się nad nią. Zeznania te potwierdzone zostały przez licznych świadków, wobec czego oskarżona, uzyskała wyrok uniewinniający.

Jako drugi odpowiadał przed sądem Piotr Cebeniak, oskarżony o dokonanie napadu rabundowego na klasztor S. S. Niepokalanek. Łup sprawcy był skromny, niemniej jednak został on skazany na 4 lata więzienia.

KAPELMISTRZ PRZED SĄDEM. Przed sądem wojskowym w Przemyślu (na sesji wyjazdowcj), odbyła się trzydniowa rozprawa karna przeciw por. Węgrzynowskiemu, kapelmistrzowi orkiestry 2 p. s. p. — Część aktu oskarżenia została potwierdzona i por. Węgrzynowskiego skazano na 7 miesięcy aresztu, bez dalszych następstw. —

Por. 38 p. p. Woś za pewne niedopatrzenia służbowe skażany został na 8 miesięcy więzienia, bez dalszych następstw.

KRONIKA ZŁOCZOWSKA

Jak pracuje i jakie ma plany bibljoteka T. S. L.

Jedna z najlepiej działających i rozwijających się agend złoczowskiego T.S.L., jest bibljoteka publiczna, zawierająca dziś imponującą cyfrę ponad 6 tysięcy książek. Działalnością swą bibljoteka obejmuje nietylko miasto, ale i powiat, organizując *przenośne komplety bibljoteczne*, które wysyła na wieś do Kół T.S.L.

Na podkreślenie zasługuje specjalnie staranny dobór kompletów, które zawierają książki przeważnie treści patrjotycznej. Wysyłka odbywa się pod osobistym nadzorem p. prof. Anatola *Romskiego*, sprężystego i pełnego inicjatywy kierownika bibljoteki złoczowskiego T.S.L. Studja polonistyczne, pomnożone o zamiłowania literackie i doskonałą znajomość lektury pozwalają p. Romskiemu na zaopatrywanie wielu wsi w naprawdę dobrą i interesującą książkę.

* * *

Ostatnio, wskutek likwidacji bibljoteki Zuckerkandla, zbiór T.S.L.-u powiększył się do cyfry 10 tysięcy książek. Ilość abonentów bibljoteki jest stosunkowo mała, bo jest ich około 200, z czego 65 proc. stanowi młodzież. Niewątpliwie jest to wynik konkurencji żydowskich wypożyczalni.

Z udzielonych przez p. Romskiego informacyj wynika dalej, że wielką poczytnością cieszą się autorzy klasyczni, następnie polscy (Żeromski) i rosyjscy. *Bardzo pocieszającym objawem jest spadek zainteresowania lekturą kryminalną i pornograficzną.* Wspomnieć wreszcie należy, że czytelniczki (przeważnie) obdarzają swą sympatją *Żarzycką i Bieniasza.*

* * *

Bibljoteka wydaje rocznie około 150 zł na zakupno i oprawę nowych książek. Dzięki pewnym pośrednim subwencjom ze strony Zarządu miasta — istnieje możność dalszego pomyślnego rozwoju tej pożytecznej instytucji kulturalnej. Już w najbliższym czasie lokal bibljoteczny zostanie rozszerzony co pozwoli *na urządzenie czytelni* dzieł które ze względu na swą objętość lub wartość nie mogą być pożyczane do domu. Innowacja ta spotka się niewątpliwie z uznaniem sfer kulturalnych miasta.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO. W dniu 1 bm., przed godz. 9, zaobserwowano tu na niebie następujące zjawisko we wschodniej stronie:

Oto słońce, wznoszące się nad horyzontem, było jakby w kręgu gęstej mgły, przez którą promienie jego przebijały się olśniewającem światłem; z lewej i z prawej strony słońca, na obwodzie tego kręgu, pojawiły się jasne światła kuliste, jakby odbicia słońca i wysyłały snop światła na wewnątrz kręgu, tzn. na wschód i zachód. W miarę wznoszenia się słońca wyżej — krąg się powiększał. W górze nad nim, w samym zenicie, widniał łuk tęczy (ćwierć koła) o pięknych, żywych barwach tęczowych. Pod kręgiem zaś słonecznym zarysował się drugi łuk tęczy, ale o kolorach bladych. Tęcza w zenicie znikła po godzinie 9, a krąg, otaczający słońce, z bocznemi dwoma światłami rozpłynął się w przestworzu około godz. 10.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA, 2. 3. (Tel. wł. G.). Prezes Rady Ministrów powrócił dziś z Wisły, gdzie bawił w rezydencji Prezydenta Rzplitej. O godzinie 5 popołudniu *rozpoczęła się Rada Ministrów, poświęcona rozpatrzeniu projektów ustawodawczych, które mają być wniesione jeszcze podczas sesji obecnej do Sejmu.* Wśród projektów znajduje się prawdopodobnie już projekt ustawy o wypuszczeniu pożyczki inwestycyjnej.

Opłaty targowe będą obniżone

WARSZAWA, 2. 3. (Tel. wł. G.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kończy obecnie prace związane z badaniem wysokości opłat targowych i opłat w rzeźniach, pobieranych przez samorządy na terenie całego państwa. *W najbliższym czasie mają być wydane szczegółowe zarządzenia o obniżeniu tych opłat, a przedewszystkiem o ustaleniu ich jednolitej wysokości na całym terenie państwa.* Obniżce mają ulec opłaty za świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt, opłaty targowe i opłaty za korzystanie z rzeźni, oraz za badanie lekarsko - weterynaryjne zwierząt i mięsa.

Powódź na wschodzie Polski

WARSZAWA, 2. 3. (Tel. wł. G.). Z Łucka donoszą, że *rzeki: Styr, Horyń, Ikwa i Słucz, wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola i łąki.* Groźnie przedstawia się sytuacja w okolicy Dubna. Lody na rzece Ikwa ruszyły zagrażając mostom. Woda na przedmieściu Dubna podchodzi do niżej położonych domów. Prace ratownicze prowadzi oddział pionierów wojskowych i straż ogniowa. Zator lodowy, jaki się utworzył na Bugu pod Klukowem, spowodował podniesienie się stanu wody na rzece o 3.26 cm. ponad stan normalny. *Rzeka rozlała na przestrzeni 4 km.* Wieś Borowe w pow. Ostrów została częściowo zalana, a kilka gospodarstw ewakuowano. Władze pilnie strzegą mostu kolejowego pod Małkinią.

Funt i dolar dalej zniżkują

WARSZAWA, 2. 3. (PAT). Dziś dał się odczuć ponowny spadek funta szterl., n. p. w Warszawie 25.14 zamiast 25.43 z dnia wczorajszego. Wyraźnie też zniżkował dolar wskutek interwencji rządu waszyngtońskiego, w Warszawie 5.25 wobec 5.26.3/8. *Przyczyną spadku funta jest, jak sądzą, odpływ kapitałów zagranicznych z Anglji.* Brytyjskie władze pragną, by stosunek do dolara był możliwie niski. Drugą przyczyną spadku funta jest spekulacja w związku z tem, że pieniędzy na rynku londyńskim jest za dużo i kredyt jest zbyt tani. Pieniądz szuka bardziej intratnych interesów i w ten sposób zrodziła się gorączka spekulacyjna.

Kiepura odznaczony Legją Honorową

PARYŻ, 2. 3. (PAT). W Opéra Comique Kiepura wystąpił dziś w Tosce. W czasie przerwy *dyrektor opery wręczył mu order Legji Honorowej, nadany tenorowi polskiemu przez prezydenta republiki.* Publiczność urządziła Kiepurze żywiołową owację.

Dymisja ministra spraw wewn. Węgier?

BUDAPESZT, 2. 3. (PAT). Sensację wywołała niepotwierdzona dotąd *wiadomość o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Węgier Keresztes - Fiszera.* Minister odbył konferencję z Gömbőszem, a następnie z Horthym, poczem miał się podać do dymisji.

Projekt o gromadach wiejskich

otrzymali wojewodowie do zaopinjowania

WARSZAWA, 2. 3. (Tel. wł. G.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przysłało wojewodom do zaopinjowania *projekt o gromadach wiejskich.* Projekt ten określa zadanie gromady i reguluje szczegółowo prawa i obowiązki sołtysa. W sprawach gospodarczych przy dokonywaniu wydatków ponad 100 zł., sołtys musi zasięgnąć opinji specjalnej komisji gospodarczej, która ma być utworzona w każdej gromadzie.

Wynagrodzenie sołtysa w zależności od liczby mieszkańców gromady wynosi od 5 do 30 zł. miesięcznie. W razie większej odległości siedziby sołtysa od urzędu gminnego, może być wynagrodzenie zwiększone od 5 do 20 proc. Wszelka gotówka gromady powinna być lokowana w Kasie Oszczędności, zaś na bieżące drobne wydatki sołtys może posiadać sumę nie przewyższającą 50 zł. w gromadach liczących do 1500 mieszkańców i nie wyższą od 100 zł. w gromadach większych.

Katastrofa polskiego holownika portowego

Czterech marynarzy zginęło na posterunku

GDYNIA, 2. 3. (PAT). *Dziś wieczorem spowodu burzy zatonął holownik portowy „Żubr“ z załogą.* Przebieg katastrofy był następujący: Od samego rana szaleje na wybrzeżu silny sztorm, którego ofiarą padł „Żubr“ przy manewrach na redzie portu gdyńskiego. *Fala zalała pokład holownika, który w ciągu kilku chwil zatonął wraz z załogą. Na posterunku zginęli: szyper I. klasy Gustaw Ławcewicz, maszynista Leon Dudziński, palacz Michał Borowski i marynarz Piotr Bartoszewicz.* Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie dwa holowniki morskie, celem niesienia pomocy, lecz była ona bezskuteczna. Sztorm trwa w dalszym ciągu. Prócz powyższego nieszczęśliwego wypadku, zanotowano na wybrzeżu szereg mniejszych awaryj.

A jednak Dunikowski „robi“ złoto

stwierdza ekspert sądowy Bonn

PARYŻ, 2. 3. (PAT). Ekspert sądowy Bonn powrócił z San Remo do Paryża i przedstawił obrońcy Dunikowskiego adw. Legrandowi wyniki swych doświadczeń. Bonn oświadcza, że *wykonywał próby częściowo z przywiezionym przez siebie piaskiem złotodajnym, częściowo zaś z ziemią wziętą na miejscu w San Remo. Odczynniki przywiózł osobiście z Paryża. Doświadczenia przeprowadzał osobiście i Dunikowski ani na chwilę nie miał dostępu do aparatu. Najistotniejsze grupy doświadczeń dokonane były nawet w czasie nieobecności Dunikowskiego w domu.*

Bonn z całą stanowczością stwierdza, *że wyłączone jest wszelkie oszustwo.* Wyniki przeprowadzonych prób były następujące: w pierwszem doświadczeniu ziemia dała 2.8 gramów złota z tonny, a ta sama ziemia poddana promieniom „Z“ dała przeszło 400 gr. złota, w drugiem doświadczeniu bez promieni dała 10.3, pod promieniami blisko 240 gr., w trzeciem doświadczeniu w pierwszym wypadku 11, w drugim 859 gramów.

Wyniki ekspertyzy Bonna wywołały duże wrażenie. Adw. Legrand zapowiedział ponownie rewizję procesu Dunikowskiego i oświadczył, że *Dunikowski zamierza eksploatować swój wynalazek na większą skalę.*

Rząd grecki twierdzi, że opanował sytuację

Jakie było podłoże rewolty wojskowej?

ATENY, 2. 3. (PAT). Według doniesień Ateńskiej Agencji Telegraficznej, przebieg buntu i wypadków poprzedzających bunt, był następujący: Od blisko 5 tygodni rząd grecki posiadał informacje, że niektórzy oficerowie rezerwy należący do partji Wenizelistów i posłuszni podszeptom b. generała Plastirasa, przygotowują ruch powstańczy. Równocześnie prasa Wenizelistyczna, oraz liga republikańska uprawiały żywą działalność. Pewne dzienniki podały, że Plastiras potajemnie przybył na granicę bułgarską, lecz widząc, że przygotowania nie są dostateczne, wyjechał do Cannes. W ostatnich dniach Wenizeliści zorganizowali masową sprzedaż papierów na giełdzie, grając na zniżkę.

Właściwy ruch powstańczy ujawnił się w piątek wieczorem, przedewszystkiem w arsenale salamińskim, gdzie po krótkiej potyczce z wartownikami, *30 oficerów armji i marynarki zdołało zająć 5 okrętów wojennych.* Ministrowie wojny i marynarki rozkazali natychmiast przeprowadzić surowe represje. Wysłano wojsko na wybrzeże i na wzgórzu naprzeciw arsenału ustawiono 2 baterje gotowe do strzału. W tym samym czasie Rada Ministrów postanowiła ogłosić stan oblężenia w całej Grecji. W Atenach dokonano kilku aresztowań zapobiegawczych. *Od władz napływają wiadomości o zachowaniu przez garnizony wierności rządowi. Wszędzie panuje już spokój.* Do szkoły wojskowej w Euelpides wtargnęło 15 oficerów rezerwy wraz z członkami ligi republikańskiej, zostali jednak zmuszeni do poddania się.

Trzeci i ostatni wypadek buntu zaszedł w koszarach batalionu w Eusones w pobliżu Aten. 15 oficerów stronników Plastirasa, korzystając z nieobecności oficerów batalionu, zajęło koszary i zamknęło się tam, usiłując stanąć na czele żołnierzy. Wojska wierne rządowi wezwały zbuntowanych do kapitulacji, lecz wobec ich odmowy, zaczęły bombardować koszary. Około godz. 1.30 w nocy zbuntowani poddali się. W walce tej zginęło 3 żołnierzy, a 10 odniosło rany. W godzinach porannych wojska rządowe wkroczyły do arsenału. 5 okrętów opanowanych przez buntowników, zdołało wyjść na morze. Są one ścigane przez samoloty. *Cała armja pozostała wierną rządowi.* Mimo stanu oblężenia w Atenach, miasto ma wygląd normalny. Bieg życia niczem nie jest zakłócony.

Według prasy paryskiej, okręty powstańcze zdążają do brzegów wyspy Krety. Havas donosi, że *w całej Grecji dokonano wielu aresztowań wśród zwolenników Wenizelosa.*

W Paryżu w hotelu, w którym Wenizelos stale zamieszkuje gdy bawi w Paryżu, oświadczono, że obecnie niema w Paryżu b. premjera greckiego. Syn Wenizelosa odmawia wszelkich informacyj. Wenizelos, jak twierdzą, przebywa obecnie w swej rezydencji na Krecie.

PARYŻ. Minister Laval odbył konferencję z posłem etjopskim w sprawie rokowań swego rządu z Włochami.

Z procesu Rintelena

WIEDEŃ, 2. 3. (PAT). Proces Rintelena wywołał duże zainteresowanie. Wojsko strzeże gmachu sądu. Publiczność i dziennikarze poddawani są rewizji osobistej. Rintelen wszedł z ręką na temblaku, wsparty na ramieniu strażnika i usiadł w fotelu, co zostało mu specjalnie pozwolone. Prokurator Tuppy w dłuższym wywodzie udowadniał pośredni udział dr. Rintelena w zamachu stanu z dnia 25 lipca ub. r., przez co dopuścił się oskarżony zdrady stanu. Za główny moment obciążający prokurator uważa fakt, że spiskowcy posługiwali się nazwiskiem Rintelena, dalej, że czekali z zamachem na przyjazd Rintelena do Wiednia.

Między Dollfussem a Rintelenem był zawsze antagonizm, gdyż oskarżony z niechęcią patrzył na wzrost autorytetu Dollfussa. Są wyraźne psychologiczne dowody winy Rintelena, wynikające z jego zachowania się w dniu 25 lipca, bowiem, gdy dowiedział się z komunikatu radjowego, że rzekomo bez jego winy nazwisko jego użyte zostało przez spiskowców, winien był zgłosić się do szefa rządu i zapewnić o swej lojalności.

Następnie zeznawał oskarżony, który stanowczo zaprzeczył swej winie zaznaczając, że od czasów studenckich należał do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, brał udział w walkach w Styrji 1919/20 i cieszył się tam wielką popularnością. Rintelen zaprzecza, by utrzymywał kontakt z rządem niemieckim. Wobec Dollfussa był zawsze lojalny, jednak stosunek ten często starano się zatruwać. Był zwolennikiem dopuszczenia narodowych socjalistów do współodpowiedzialności w rządzie. Po *przerwie Rintelen zeznał sensacyjny szczegół, a mianowicie, że Dollfuss na 3 tygodnie przed swą śmiercią proponował mu objęcie poselstwa w Berlinie.*

Obrońca prosił sąd o półtoragodzinną przerwę ze względu na osłabienie oskarżonego. Po przerwie rzeczoznawcy stwierdzili wielkie osłabienie Rintelena, wobec czego sąd odroczył rozprawę do poniedziałku.

Program wizyty berlińskiej ustalony

LONDYN, 2. 3. (PAT). Program podróży min. Simona do Berlina został ustalony. *Minister odleci w czwartek 7 b. m. w południe z Londynu, a w Berlinie piątek i sobota poświęcone będą konferencjom.* W niedzielę rano Simon odleci do Londynu, gdzie w poniedziałek złoży sprawozdanie w gabinecie. Równocześnie nastąpią konsultacje między Londynem a Paryżem. Ewentualny wyjazd Simona do Moskwy i Warszawy zostałby prawdopodobnie zadecydowany dopiero wówczas.

Król Sjamu abdykował

LONDYN, 2. 3. (PAT). *Król Sjamu Prajadhipok zrzekł się tronu.*

Reuter dowiaduje się, że król, który bawił obecnie w Knowlepark w Anglji, wyjechał samochodem w nieznanym kierunku. Koła sjamskie w Londynie zachowują całkowitą tajemnicę w sprawie aktu abdykacji króla.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

wykochać, to poco wypisywał takie bzdury? I ona mnie chce dwóję wsadzić, zato, że ktoś miał ochotę włóczyć się po cmentarzu, po nocy!! „Ty też chodzisz" — zrobił mu uwagę Hellmann.

Siedzą obaj przy stole, nad którym zwiesza się nędzna żarówka. Hellmann pochyla swą piękną, o subtelnym semickim typie twarz nad książką i z trudem wbija w twardą kłowę Kasińskiego ideę „Dziadów" wileńskich. W drugim pokoju słychać jękliwy głos mamy Kasińskiej, ;achującej się ze służącą. Na łóżku siedzi aż trzech: Leszczyński, Birnbaum w środku i Łysiak. Przed nimi stoi Krzycki. Szepcą. Czasem wyrwie się gniewny wykrzyk lub potoczy się pomruk. „To Ty, Ty, mówisz, żeby ją przeprosić?!" — wybuchnął Władek Leszczyński. „Tak!" — odparł spokojnie Birnbaum — bo inaczej wyleją się z budy". — Władek aż podskoczył. — „No to niech! mam ich dość — tej opieki — tego niańczenia i kazań!" „Szeliska kazań nie mówi" — wtrącił Łysiak." „I co najciekawsze — ten nowy ksiądz też nie" — rzekł Krzycki. „Psiakrew! do cholery ciężkiej! jeszcze mi klechę będziesz przypominał — pienił się Władek. — Nie prawi kazań? — to jeszcze gorzej. — Tamten wymyślał, wrzeszczał, ale się wiedziało czego on chce, a ten cichy, spokojny — z pewnością wilk w baraniej skórze". — „Słuchaj Władek! — przerwał jego filipikę Birnbaum, — ja tobie powiem tak: to nie o księdza chodzi, tylko o ciebie, jutro sesja okresowa mówił mi woźny. „Właśnie, że o księdza, bo Szeliska się wściekła o to, co ja na księży napisałem."

Krzycki się rozśmiał: Ty nie bądź głupi! Szeliskiej o księży nie chodzi. To o te „szklane domy". — No, a gdyby, to co?! Nibyto się mamy wypowiadać, a jak się napisze, co się myśli, to zaraz awantura. „Władek, ja tobie mówię, Ty się uspokój! Awanturami świata nie ulepszysz, a sobie zaszkodzisz, — mówił spokojnie Birnbaum, — my chcemy zmienić ustrój Polski na komunistyczny, ale powoli, drogą — hm — drogą ewolucji — rozumiecie? — a nie awanturami i terorem". „Gwiżdę na Twoją ewolucję!!" „To ty sobie gwiżdż! Ja ciebie zostawię tej przyjemności muzycznej, a sam pójdę."

„Wstał i podszedł do okna." „Słodko się na dworze zrobiło. Księżyc świeci, ja idę się przejść." Władek poderwał się z miejsca. „Mojek! ja ci nie chciałem dokuczyć." „Nie! — nie odrzekł chłodno Birnbaum, — ty nigdy nie chcesz, tylko twój język sam gada. Ja nie jestem

W tejże chwili rozzłociła się w strudze elektrycznego światła główka „cholery", wpół przecięta szmaragdowym beretem. „Dobry wieczór! — odrzekł chodno Władek — tylko godzina różnicy — ale to pewnie syberyjski czas". Roześmiała się serdecznie: „Może i tak. Nie tutejsza ja". „A wczoraj?" — spytał groźnie. „Wczoraj? — ciotuszki myć podłogę kazały". „Przedwczoraj?" „E! czy ja wiem, co przedwczoraj — ale dziś przyszła — źle? To ja mogę pójść won — ot!" „Nie! Nie! — wykrzyknął chłopak przerażony.

Siedzieli obok siebie jakiś czas jak dwoje grzecznych dzieci. „Leno" — szeptał Władek. „A co?" „Ucieknijmy stąd!" Wytrzeszczyła oczy. „Dokąd?" „Do Rosji!" Lena wybuchła śmiechem. „Do Rasiei? Nacóż?" „Przyszłość budować — szklane domy! Pójdziemy oboje do fabryki". Ona zanosiła się od śmiechu. „Ot! wymyślił! Na biedę wracać?! Och! durak ty! krugom durak! Ja żyć chcę, śpiewać, sławną być, i jeść, jeść dosyta! A ty! Och! durak! durak!" „Nikt nie ma prawa jeść dosyta, jak drugi głodem mrze". „Ot! idealist się znalazł! Już mnie nadoiły te idealizmy, komunizmy, czort ich pobrał! I nacjonalizm też! U mnie ojczyzna, to muzyka, nie Polsza, nie Rosja! Wiesz ty, jak raz nastawili radjo na „Carmen"... Władek się skrzywił. „Na kościelną pieśń?" — Ona popatrzyła nań ze zdumieniem. „No! bo carmen to po łacinie, więc..." „To Hiszpanja, nie łacina". I dźwięcznym, gorącym głosem zaczęła nucić: miłość ptaszyna to pierzchliwa... Skończyła śmiechem: Strzeż się! strzeż! — zarzucając mu nagle ręce na szyję. „Kocham cię! — szeptał — kocham!" „Ja też, ja też! Napiszesz mi libretto, jak ja będę primadonną i dla mnie opery będą działać".

Lekki powiew się zerwał, na stawie, rozprężyły się srebrne łuki, rozkołysały się girlandy winogradu... Usta młodych zapłonęły pocałunkiem... W oślepłych szczęściem oczach Władka rozwinęła się tęcza, wysnuta z niewidzianych przed chwilą srebrnych pasem księżycowych, granatowej ciemni nieba, zahaftowanej liśćmi koloru złota i miedzi — koloru jej włosów. „Cudny jest świat!" — wołała Władkowa dusza. Ale Lena szarpnęła się nagle. „Późno!" „Przecież ciotki już śpią! Sama mówiłaś, że idą spać z kurami". „No, tak! żeby nie świecić. Ale dziś z Anielą od Szeliskich pokłóciły się, może spać twardo nie będą. Ze złości. I tak mnie straszno było iść, żeby nie zbudzić ich". Władek posmutniał. „Odprowadzę cię". „Nie! Nie! Jeszcze kto ciotuszkom powie". „Przedtem nie bałaś się". „Mnie teraz znają już". „Kasiński cię zna!" — rzekł ponuro. Roześmiała się na cały głos, aż się jakaś ściśle złączona, przechodząca mimo pergoli para obejrzała. „S uma zszedł ty? Na duraka takiego ja patrzyłaby?" Musnęła jego usta obcjętnym już pocałunkiem. „Kiedy przyjdziesz?" — zapytał, chwytając ją za rękę.

Okręciła się wkółko i wyszarpnęła się. „Jak mnie więdzieć? Może jutro? — pojutrze? — czekaj!"

— — — — — — — —

Ostrożnie otworzyła furtkę. Ktoś czekał w cieniu parkanu. „Nie mogłem wytrzymać w pokoju! Gdzie byłaś tak długo?" — „Powietrza nadychać się ja poszła". „Chodź! W domu niema nikogo. Nawet Anieli. Przytuliła się do niego. „Nie boję się ja jej, nie boję się nikogo, jak Tyś ze mną jest"... — szeptała śpiewnie, ogarnięta jego ramieniem.

— — — — — — — —

Aniela wyrwała czarną kurę z rąk grubaśnej dozorczyni willi i kamienicy panien Popielskich, nacisnęła klamkę tak silnie, że ta wyleciała na ziemię, ale nie wyszła odrazu. Musiała rzec parę słów na pożegnanie. „A niech pani Pawłowa tym hadiugom sorokatym z góry powie, żeby kogutowi swemu same nagadały, coby naszym ziarek nie nosił. Może te mantełepy po koguciemu bałakają. Bo ja ta ni. A jak ony jeszcze raz temu batjarowi, Frankowi, naszą kurę każą brać, to ja jemu ten rudy łeb skręcę. I jeszcze mi zato podziękują. Ta takiego batjara w całym Jodłowi nima".

Dotknięta srodze na honorze prawej ręki gospodyń i w uczuciu rodzicielskiem Pawłowa, nie śmiała jednak nic rzec, póki okazała, czarnobrewa Aniela w suterenie się znajdowała, gdyż, choć ponura Lwowianka z nikim się nie wdawała, to jednak chodziły słuchy, że jednego natarczywie się do niej zalecającego szeregowca tak potraktowała, iż nazajutrz zameldował u doktora brak trzech zębów. Toteż Pawłowa przezornie poczekała, aż Aniela znajdzie się na podwórzu, i wtedy dopiero puściła zatrutą strzałę: A niech tam panna Aniela uważa na drzwi! Pan doktor bardzo nieuważny, zostawia otwarte. Jażem widziała... no! niechta! ja tam mówiła nie będę.

— — — — — — — —

Żółte światło naftowej lampki miesza się sączącą się przez brudne szybki jasnotą księżyca i wypełgającą z kątów, z podłogi i sufitu lepką ciemnością. Birnbaum oparł głowę na ręce, utkwionej w blacie kuchennym, słuchając z pozornym spokojem słów rudej głowy, wyglądającej z pośród cieniów.

— Ty, Birnbaum, tracisz czas!

— Nie!

— Jakto nie? Co to znaczy nie? Ty obiecałeś, że w gimnazjum będzie wielki gwałt, że wyleci przynajmniej kilkunastu męczenników za komunizm, a tu nic.

— Będzie!

— Kiedy on będzie? Ja jego chciałbym widzieć, ten dramat, co ty się go boisz robić

— Nie boję się.

— Jak to nie? To czemu się nie robisz? Mnie tu

wesoły wyraz twarzy. Nawet fizyk to zauważył. „Wygrała pani los?"

— Nie, ale może to pana, jako wychowawcę VIII-ej klasy, zainteresuje, że Leszczyński mnie przeprosił.

— No! to przynajmniej będę miał trochę spokoju. Te awantury działają fatalnie na mój żołądek. Ja mam newrozę żołądka, a przez pani psychoanalityczne eksperymenty z Leszczyńskim...

— Dostanie pan raka — dokończyła spokojnie Szeliska.

Buchnął śmiech. Fizyk rozeźlił się. „A pani emeryturę" — odciął się.

— Uspokójcie się, ludzie! — prosiła p. Anna — ma pan tu konfitury, to panu dobrze zrobi na żołądek. Sama robiłam. Zaniosłam kiedyś tu trochę biednemu Pietrusińskiemu. Tak się niemi ucieszył.

— Jak tam z nim? — spytał fizyk.

— Pogorszyło mu się? Byłam tam zeszłego tygodnia, było trochę lepiej — powiedziała Szeliska.

Fizyk machnął ręką:

— Wy, kobiety, myślicie, że mu te konfitury i pomarańcze pomogą. To jest babska dobroczynność. Wydobądźcie go z sutereny, to mu się zrobi dobrze.

— Nie mam pieniędzy — rzekła panna Miller.

— Za późno — dodała Szeliska, — trzeci raz zapalenie stawów.

— Byłem tam wczoraj wieczór. On się strasznie męczy — rzekł ksiądz, który wszedł tak cicho, że nikt tego wejścia nie zauważył. Tęgi, barczysty, średniego wzrostu, oszpakowatych włosach, miał, mimo sutanny, niewiele z przeciętnego duchownego. Jego ruchy miały raczej precyzyjny, mechaniczny, wojskowy charakter, niż uroczysty i harmonijny — styl kleru. Usiadł naprzeciw Szeliskiej i przysunął sobie herbatę.

— Kiepska jest — rzekł — ale gorąca, a to grunt.

— Pewnie, że grunt — rzekła panna Anna, która odziawszy się w sweter, wyruszała właśnie na posterunek w korytarzu — my tu wszyscy w tej piwnicy dostaniemy gruźlicy, albo zapalenia stawów, jak ten Pietrusiński. A do tego jeszcze mój pokój jest zimny. Czy kto nie wie o jakim pokoju, bo ja się chcę wyprowadzić.

— Mogłaby się już raz wyprowadzić na dyżur — syknął fizyk.

— Jest pokój w kamienicy Popielskich, obok nas — powiedziała pani Szeliska.

— Popielskich — powtórzył ksiądz ja znałem Popielskiego, na Syberji.

— To pewnie młodszy brat panien Popielskich — odezwał się milczący, brodaty przyrodnik, podpierający piec — on został wysłany na Syberję 1905 — co się z nim stało? — to moi kolega i przyjaciel.

Szeliska, żebyś mnie robił sceny." „Zostań Mojek! Czego jej bronisz, kiedy ona cię prześladuje, żeś Żyd". — „Niech ona sobie prześladuje! — rzekł z filozoficznym spokojem Salomona Birnbaum.

Hellmann podniósł głowę. Zostawiając Kasińskiego sam na sam z Gustawem, wmieszał się do rozmowy. „Nie pleć! Mojek! — ty dobrze wiesz, że to kłamstwo. Szeliska, nikogo nie prześladuje. Ty masz bardzo dobrze z polskiego, a wiesz, że o to u niej trudno". No tak! zgodził się męczennik, — ona jest mądra, bardzo mądra! „Kasiński westchnął. Widział już oczyma duszy, jak Szeliska zestawia jego zeszyt i Chróścika, a potem jak pisze czerwonym atramentem: Odpisane! Niedostatecznie! Toteż gorycz wezbrała w jego duszy rozbolałej i krzyknął głosem wielkim: Mądra?! A jak ja napisałem jej w zadaniu, że ten tylko może być kulturalnym człowiekie, kto zna wszystkie nazwiska i zwycięstwa mistrzów świata, to ona powiedziała, że ona zna dwa albo trzy i że jej to do szczęścia wystarcza. No więc, czy ona jest mądra?" „Nie wiem, czy ona jest mądra — rzekł Krzycki, ale że ty jesteś osioł, to wiem." „Wypraszam sobie! wrzasnął Kasiński. „Pies cię zjadł! ty miss Polonjo! rzekł uprzejmie Krzycki, lepiej kuj, kiedy Hellmann chce ci pomóc, bo inaczej jeszcze trzeci rok będziesz studjował Mikiewicza, aż z jego pomocą zgłupiejesz do reszty". „Żeby djabli wzięli te podłe „Dziady" — jęknął antyromantyk — a razem z niemi i całą literaturę z Żeromskim i —

Musiał przerwać, bo Władek ryknął z wściekłością: „Ty na Żeromskiego będziesz gadał! ty nygusie! Ty bałwanie! Kretynie do sześcianu!" Ten sześcian dotknął bardzo Kasińskiego. Miał niedawno nieprzyjemność z racji zadania matematycznego, które roiło się od trzecich potęg. Więc rzucił się na Władka, próbując stosować najnowszą metodę boksu, wskazaną mu przez nauczyciela wychowania fizycznego, ale koledzy ich rozłączyli. Hellmann tłumaczył mu spokojnie, że on musi wkrótce iść, a chce pomóc mu jeszcze w lekcjach, więc niech nie traci czasu, bo niewiadomo, jak domówka wypadła.

Kasiński na wspomnienie domówki otrzeźwiał. Wspomniał na tragiczny w skutkach spacer Chróścika z panną i rzekł ponuro: Niech djabli porwą zakochanych bałwanów!. „Rzucił przytem na Władka spojrzenie tak wymowne, że nie ulegało wątpliwości, iż jego również do tych stworzeń zalicza. Na szczęście Władek patrzył w tej chwili na zegarek, a po zorjentowaniu się co do czasu, zerwał się jak oparzony i bez czapki wyleciał z pokoju. „No! więc kto jest bałwan? Ja czy on?" —

zapytał Kasiński obecnych. „Obaj!" — odrzekł lakonicznie Krzycki, — i do widzenia".

Kasiński nie mógł się jednak uspokoić. „Myślicie, że Lena ze mną nie chodzi? — teraz z nim, jutro znowu z kim innym, tylko że to ja ją w trąbę puściłem, nie ona mnie". — „Ty sobie gadaj, Apollinie, i tak ci nikt nie uwierzy" — zapewnił go Birnbaum." „Jak babcię kocham, tak prawdę mówię". „Dobrze, że twoja babcia nie żyje, boby umarła, jakby wiedziała, że ją tak wnuk kocha" — odpowiedział znudzony już Birnbaum — „serwus":

„Hellmann zastąpił mu drogę". „Mam ci coś powiedzieć". To gadaj, byle prędko, bo ja nie mam czasu." Hellman mówił cicho, ale bardzo energicznie. „Mojek! Ty daj spokój! Ja ci mówię, Ty daj spokój! Ty sumienia nie masz! Ty tego warjata Władka pchasz w nieszczęście! tamci się potrafią wykpić, ale on — nie!" „Birnbaum wzruszył ramionami." „Ja nie wiem, o czem ty mówisz, ty mnie rozumiesz? Ja nie wiem całkiem, czego ty ode mnie chcesz. Ja muszę iść". „Ostatnie słowa wymówił z widocznem zdenerwowaniem. Łysiak wysunął się za nim pocichu.

Po ich wyjściu zapanowała cisza, którą przerwał Kasiński. „Ja im pokażę, tym zarozumiałym idjotom, jeszcze ten poeta pożałuje!" „Czego?" — spytał Hellmann. „Już ja wiem czego! Ty jesteś porządny chłop, lepszy od tego pawjana Leszczyńskiego tysiąc razy. Ty nam wszystkim pomagasz. A jak ci jaki osioł znów wsadzi cebulę do teczki, to tylko mnie i Chróścikowi powiedz. Już my mu lanie sprawimy, że mu się odechce". Hellmann uśmiechnął się smutno. „No! bierz się do roboty! Ja też muszę jeszcze kuć".

— — — — — — — —

Złociste linje promieni latarnianych, padały na staw, przecinając srebrne, księżycowe prążki, marszczące stalową jego powierzchnię, przenikały przez złotoskrzydłe liście klonów, a miesięczna zato poświetl sączyła się po zielonkawem listowiu topól nadwiślańskich, kąpiących w wodzie swe ciężkie gałęzie. Między niemi srebrniały wierzby i złociły się kasztany rozpoztartemi dłońmi. A nad tą grą złotych i srebrnych tonów wspięło się ciemnogranatowe niebo z wielkim, okrągłym księżycem niby medalem zasługi. Czarne cienie chodziły parami po ciemno i żółto pręgowanym piasku alei, prowadzącej do stawu.

Władek Leszczyński siedział na ławeczce pod pergolą, okrytą dzikiem winem, które dwiema kaskadami ciemnej czerwieni bramowało widok na staw. Chłopiec patrzył jak zahipnotyzowany na zegarek. Czarna wskazówka sekundnika, widna w świetle latarni, niemiłosiernie śpieszyła. „Za dziesięć minut pójdę!" powiedział głośno. Minęło dwadzieścia. „Cholera!" — oznajmił księżycowi.

kazali przyjechać — jazda kosztuje drogo, ty wiesz ile bilet kosztuje?

— Płacą wam, towarzyszu.

— Mnie to więcej kosztuje, niż mi płacą, żebym tak zdrów był.

Birnbaum milczał. Tamten sięgnął po czapkę studencką, leżącą na kuchni.

— Ja nie mam czasu na głupie milczenie, ja się ciebie pytam ostatni raz, czy ty będziesz robił skandal czy nie?

Birnbaum ani drgnął. Rudowłosy czapkę wcisnął na głowę i wyszedł. Z pokoiku dochodził pomruk szwagra ślęczącego nad Talmudem. Kosztem niesłychanych wysiłków utrzymywali teściowie przyszłego cadyka. Mojżesz musiał, dzięki temu, zdobywać pieniądze na wykształcenie korepetycjami, które mu zajmowały cały wolny czas. Toteż rysy jego ściągnęły się groźnie. „Ciemnota", mruknął pod adresem szwagra. Nagle drzwi się uchyliły. Ukazała się w szparze ruda głowa.

— Ja się jeszcze wróciłem na jedną chwilę — ja się jeszcze pytam...

— Możecie się pytać, towarzyszu, że jak niema nic, to niema z czego robić skandalu. Do końca roku się zrobi, teraz jeszcze wyraźnego niema nic.

— Za te trzy lata nic?

— Za te trzy lata — zrobiłem dość, a zrobiłbym więcej, gdyby nie...

— No, co?

— Ona!

— Jaka ona?

— Szeliska, nauczycielka polskiego. Ona jedna — podejrzywa — a to wystarczy.

— Czy ona co wie?

— Nie! ale ona ma nos.

— Oj! to niedobrze, to bardzo niedobrze.

— Niema niedobrze, wszystko będzie w porządku, coś się — napisze — jakiś — naprzykład statut stowarzyszenia — i ten — wpadnie w rękę — któremuś z profesorów.

— Acha!

— No i wtedy, rozumiecie, towarzyszu, będzie awantura, przed samą maturą kilku wyleci, w gazetach będzie hałas — gimnazjum państwowe skompromitowane, kilku męczenników komunizmu więcej, a jak wiecie, „krew męczenników rodzi mścicieli" jak to się mówi.

— Ach! jak to pięknie pomyślane!

— No! ale na razie, to oni się tym komunizmem bawią. Oni myślą, że to się da pogodzić z tą ich Polską, z ich białym orłem, armją i t. d. Więc ja muszę powoli...

— No, a ten Leszczyński?

— E! U niego raz tak, drugi raz inaczej. — Zakochany neurastenik

— Oj, to źle! To już jest całkiem źle.

— Nie! To, jest nawet dobrze, tylko jak się ma bombę w ręku, to się musi uważać.

— Ja rozumiem — ja już wszystko rozumiem. No, a ty — no, a wy, towarzyszu Birnbaum, też się dacie wylać?

— Jeszcze nie wiem.

— Taak? No! ja wam powiem, towarzyszu, wy sobie myślicie, że warto sobie odwrót zabezpieczyć. Wam chodzi o karjerę, a czy tu, czy tam, to dla was wszystko jedno. Towarzyszu Birbaum! Ja was ostrzegam! U nas niema żartów!

— Głupie gadanie! Chyba mnie nie macie powodu podejrzywać. Bo przecież to żem się z Hellmanem raz nad grobem jego brata, co zginął pod Mołotkowem, roztkliwiał, to chyba rozumiecie, że chcąc go wciągnąć, musiałem tak gadać.

— A było co z tego gadania?

— Et! przedtem był patrjota polski. Teraz jest patrjota syjoński. Ale — on też mi nie ufa, tak jak Szeliska. I też zanadto mnie obserwuje.

— To co będzie?

— Głupstwo! On jest romantyk jak nieboszczyk Anhelli. Dam sobie z nim radę.

— No! towarzyszu! ja już muszę iść na foksal. Róbcie, jak uważacie, ale coś — robić — musicie!

Po wyjściu rudego Birnbaum zerwał się z miejsca i zaczął chodzić tam i spowrotem. Potem siadł, wziął książkę i zaczął czytać. Jednak oczy jego odrywały się co chwila od liter i patrzyły z niepokojem w drzwi, przez które wyszedł student.

— — — — — — — —

Dla człowieka, siedzącego w pokoju nauczycielskim podczas głównej pauzy, staje się ta ponura szuflada o dwóch oknach, werżniętych w metrowej grubości mury, oazą ciszy mimo gwaru krzyżujących się pytań, odpowiedzi, poleceń, meldunków, skarg, przycinków i rad. To tylko szmer strumyka w porównaniu z głuchym porykiem burzy, szalejącej w korytarzu. U góry stołu, wlokącego się od drzwi do okien, zasiadła, obstawiona konfiturami, ciasteczkami p. Anna Miller, germanistka, niewiasta o kształtach Germanji, a wieku kanonicznym. „Dlatego pan choruje na żołądek — mówi długiemu, o zielonawej cerze, fizykowi — bo pan nie ma zasad. Ja mam. Zawsze jem punktualnie, pierwsze śniadanie o 7-ej, drugie o 11-tej.

— A tam chłopcy sobie tymczasem głowy urywają, bo pani tu odbywa dyżur — mruknął cierpiący fizyk.

— Moje zdrowie ważniejsze — rzekła z godnością Germanja. — Panu do moich dyżurów nic, zresztą już tam Szeliska poszła zobaczyć, co się dzieje.

W tej chwili weszła p. Szeliska. Miała wyjątkowo

CO DZIEŃ NIESIE?

4 MARCA
Wsch. sł. 6 g. 17 m.
Zach. sł. 5 g. 18 m.

Poniedziałek
Kazimierza
Wtorek Wacława

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Pieśń zdobywa świat"
APOLLO: Rodzina Rotszyldów.
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge";
KINO-REWJA „BAGATELA" Rewja p. t. Coś dla każdego i film: Wrogowie małżeństwa.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 21—25 bm. „Książę Bouboule".
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Brat djabła" (Flip i Flap).
SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna".
SZTUKA: Rewolucja i śmiechu.
PROMIEŃ: Kocha — lubi — szanuje. z Lodą Halama, Eug. Bodo.
ŚWIT: „Niedokończona symfonja" (film z życia Szuberta).
UCIECHA: „Niedokończona symfonja" (film z życia Szuberta).
WANDA: „Sprzedany głos" (Józef Szmidt).
ZORZA: „Prokurator Alicja Horn".

ZJAZD B. SŁUCHACZY STUDJUM WZGLĘDNIE WYDZIAŁU ROLNICZEGO Uniw. Jag. obraduje w Krakowie przy udziale około 400 osób. W niedzielę uczestnicy Zjazdu wysłuchali Mszy św. w kościele akademickim św. Anny. Po inauguracji Zjazdu w auli Uniw. Jag., obecni udali się do dawnej siedziby Studjum rolniczego, gdzie odbyły się zebrania oddzielnych roczników.

PRZED LIKWIDACJĄ FUNDUSZU BEZROBOCIA

W Krakowie bawił dyr. Funduszu Pracy z Warszawy, wicemin. Dolanowski i odbył konferencje z miejscowemi czynnikami rządowemi. Przedmiotem obrad było stworzenie wspólnego biura, któreby objęło agendy funduszu bezrobocia, oraz plan inwestycyj w wojew. krakowskiem.

JAK WYGLĄDAŁ KARNAWAŁ KRAKOWSKI PRZED 80-CIU LATY?

Odczyt na ten temat wygłosi p. Marja Estreicherówna na 24-em Zebraniu nauk Tow. Miłośników Krakowa, które odbędzie się wyjątkowo we wtorek 5 bm. w sali kinowej Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9). Omówi ona dawne bale, reduty, stroje, zwyczaje oraz różne zapustne troski i radości naszych prababek. Wstęp 10 gr. Pocz. o godz. 6.30 wiecz.

GROZIŁ KOMORNIKOWI SIEKIERĄ Józef Nawa zam. przy ul. Legjonów 20, w chwili, gdy ten przyszedł urzędowo do jego domu. Za ten czyn Nawara i jego żona zostali zasądzeni na karę aresztu po 14 dni.

PODRZUCIŁA PIĘCIORO SWOICH DZIECI Gusta Strumerowa (l. 44), a oskarżona przez prokuraturę tłumaczyła się w sądzie nędzą. Sąd uniewinnił Strumerową.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA ZREDUKOWANY O 6.5 PROC.

W połowie marca br. rozpoczną się posiedzenia budżetowe gminy m. Krakowa. Tegoroczny budżet w porównaniu z poprzednim uległ redukcji w 1,100.000 zł. i wynosi 15.754.827 zł. po stronie wydatków z powyższego budżety preliminowano na administrację ogólną 4,240.662 zł., na drogi i place około 2.000.000, na oświatę 803.000, na opiekę publ. 1,489.000 zł, na bezpieczeństwo publiczne 1,022.000 zł. i td.

KINO „WANDA" W KRAKOWIE.

Po „**Wyspie skarbów**" z Jackie Coogan'em, która dostarczyła zwłaszcza młodzieży niezapomnianych wrażeń, znalazł się na ekranie wytwornego kinoteatru Wanda „**Pan bez mieszkania**". Obraz wersji niemieckiej obfituje w przepiękne melodje wiedeńskie Stolza a szereg piosenek odśpiewanych z prawdziwą maestrją przez Ślezaka powiększa walory śpiewacze wesołego utworu naddunajskiego. Akcja o żywem tempie i przezabawnych epizodach stwarza nastrój niefrasobliwego humoru. Najbliższą premjerą „Wandy" będzie „**Sprzedany głos**" z fenomenalnym tenorem Schmidtem, którego głos oczarowywał publiczność krakowską na jednem z niedawnych seansów tego kina. W drugiej połowie marca znajdzie się na ekranie Wandy „**Wesoła wdówka**" jedna z najpotężniejszych produkcyj kinematograficznych świata z Chevalier'em i Jeanette Mac' Donald.

Niezwykła zapobiegliwość Dyrekcji „Wandy" w doborze jak najbardziej wartościowych filmów wyraża się jeszcze w urozmaiceniu każdego programu bogatą kroniką Pata i Paramountu oraz obrazami ilustrującemi bogato dziedzinę sportu polskiego i zagranicznego.

Kronika krakowska

Katolickie pokłosie odczytowe w Krakowie

W miesiącach zimowych ożywia się katolicki ruch odczytowy w Podwawelskim Grodzie coraz silniej. W br. mamy do zanotowania, oprócz całego szeregu sporadycznych odczytów, zakończoną 28 lutego br. serję wykładów naukowo - religijnych, urządzoną staraniem Akcji Katolickiej miasta Krakowa. Z wykładami wystąpili kolejno: ks. rektor dr. Konstanty Michalski C. M. (Przewroty w wartościowaniu etycznem), o. Franciszek Kwiatkowski T. J. (Rola uczuć i życia zmysłów w etyce, Granice etycznej wolności i odpowiedzialności), o. Jan Urban T. J. (Etyka a religja), o. Eugenjusz Chomrański T. J. (Etyka a prawo. Norma moralności. Składniki moralności), o. Bonawentura Podhorecki, franciszkanin (Pozytywizm moralny. Istota cnót chrześcijańskich), o. Edw. Kosibowicz T. J. (Sumienie chrześcijańskie), ks. prof. Uniw. dr. Władysław Wicher (Zło moralne. Eugenika), p. prof. Uniw. dr. R. Dyboski (Literatura a zagadnienia moralne), p. prof. Uniw. dr. Wł. Wolter (Nowoczesne prądy w prawie karnem a etyka) i o. Jan Rostworowski T. J. (Wojna a pokój).

W dniu 27 lutego br. prof. Uniw, ks. dr. Józef Kaczmarczyk rozpoczął cykl wykładów publicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim n. t. „Charakter Chrystusa".

Odczyty powyższe, przeznaczone dla szerokich sfer inteligencji, opracowane starannie, zarządzone w dogodnych dla słuchaczy warunkach, spełniają świetnie swe zadanie.

Kraków staje się Mekką żydowską

Kraków staje się miejscem ustawicznych żydowskich konferencyj i zjazdów. Wczoraj rozpoczęły się obrady kierownictwa „Związku Światowego Ogólnych Sjonistów". Obrady te mają zadecydować o ewentualnem zwołaniu ogólnego zjazdu tych sjonistów, pewnie do Krakowa. W dniu 10 marca b. r. zjeżdżają się znowu w Krakowie przedstawiciele żydowskich organizacyj młodzieży ogólno - sjonistycznej „Akiba" i „Hanoar - Hacijom". Pozatem „Nowy Dziennik", z którego te wiadomości czerpiemy, donosi, że tzw. egzekutywa jeszcze jednej żydowskiej organizacji „Judenstaatspartei" — rezydująca w Palestynie — uchwaliła odbyć „krajową konferencję" w Polsce w „wolne dni Wielkiejnocy 21 i 22 kwietnia". I ten zjazd zapewne odbędzie się w Krakowie.

Ponura statystyka

Żydzi coraz gwałtowniej wykupują polski Kraków

Bardzo ciekawe dane statystyczne, obrazują stan posiadania domów przez ludność katolicką i żydowską w Krakowie. *I tak na 488 domów w śródmieściu — 110 należy do Żydów!!* Stosunek ten przedstawi się jeszcze gorzej, gdy zważymy, że na wspomnianych 488 domów, 134 należy do skarbu państwa, samorządu, kościołów i instytucyj, czyli, że stosunek 110 na 354 wykazuje nam, że *Żydzi stali się właścicielami trzeciej części domów prywatnych śródmieścia. A jeszcze w roku 1909 mieli tylko 54 domy.*

Każdy miesiąc przynosi zmniejszanie się stanu posiadania własności polskiej. *W r. 1933 Żydzi wykupili z rąk katolickich 33 kamienic,, przeważnie wielkie domy czynszowe za 1,346.000 zł. i 93.000 dolarów, a więc blisko 2 miljony zł. W pierwszem półroczu ub. r. przeszło do Żydów dalszych 9 kamienic katolickich właścicieli i 13 parcel, w łącznej kwocie 700.000 zł.*

Przypatrzmy się teraz, jak postępował ruch budowlany w Krakowie w perspektywie polsko - żydowskiej własności. W r. 1932 stanęło domów 147, w tem żydowskich 36, w r. 1933: 133 — 23, w r. 1934: 199 — 53, a więc *około 25 proc. budynków stawiają Żydzi rocznie.* Odpowiadało to ogólnemu stosunkowi ludności żydowskiej do polskiej, gdyby i rodzaj stawianych domów szedł w parze z powyższą proporcją. Tymczasem tak nie jest. We wspomnianych latach *Żydzi wybudowali tylko 7 domów parterowych (Polacy aż 151), natomiast jednopiętrowych i dwupiętrowych 27 (149) oraz trzy- i więcej piętrowych 78 (Polacy 67).*

Charakterystycznym jest również szczegół, że *Żydzi budują najwięcej w dzielnicach przedstawiających najlepsze warunki zdrowotne i rozwojowe. I tak w dzielnicy „Nowa Wieś" stanęło w roku ubiegłym 60 proc. ogółu kamienic żydowskich.* Nie trzeba chyba specjalnie rozpisywać się nad tem, *że domy żydowskie budują wyłącznie inżynierowie i budowniczowie Żydzi i żydowscy rzemieślnicy wykonują wszystkie roboty wewnętrzne i instalacyjne;* jedynie do murarki używa się robotnika polskiego.

Z faktem tym wiąże się ciekawy objaw: w państw. szkole przemysłowej w Krakowie na wydziale budowlanym (kształcącym *techników* budowlanych) kształciło się w roku ub. 48 Żydów (na 106 studentów), zaś w szkole *majstrów* budowlanych nie było ani jednego Żyda!! *Praca majstra budowlanego zarówno przy nauce, jak i w praktyce, wymaga pracy fizycznej i w stosunku do zawodu technicznego, jest słabiej wynagradzana.* Nic też dziwnego, że Żydzi od niej stronią.

Kronika lwowska

Jubileusz S.S. Benedyktynek łacińskich we Lwowie

(—) W szeregu podniosłych uroczystości święcił w dniu wczorajszym *klasztor S. S. Benedyktynek łacińskich 150-lecie swej szkoły (1785—1935).* W osobnym artykule omówimy niebawem dzieje tego, tak dla Lwowa zasłużonego klasztoru i jego rolę, jaką spełniał w biegu wieków na miejscowym terenie od chwili swego powstania.

Klasztor wraz z kościółkiem oraz zabudowaniami, zarówno swą zewnętrzną, jak i wewnętrzną strukturą, stanowi prześliczny fragment architektury starego Lwowa, a ponieważ pomimo wieków, mimo burz dziejowych, jakie uderzały o jego mury, tworząc dla siebie zamkniętą całość, zachował trwale pierwotne zarysy, przeto głębokie sprawia na widzu wrażenie. Prześliczne wnętrze klasztoru, wybudowanego na miejscu dworku Herburtów, istny labirynt przejść, wspaniałe sale o beczkowo - krzyżowych sklepieniach, stylowy portyk (kościółek wystawiony przez znakomitego architekta Pawła Rzymianina) — powodują, iż klasztor wśród dawnych zabytków „christianissimae urbis" zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Założony w r. 1595 przez ziemiankę Katarzynę Szaporowską, która założyła fundację z trzech wsi, zamienionych później na Lesienice. na polu wychowania ziemianek, garnących się w ciągu wieków do tego klasztornego konwiktu, spełniał dużą rolę kulturalną, jaka zresztą na terenie swych wzorowych szkół spełnia po dzień dzisiejszy. Wspaniały jego rozwój przypada na okres Jana III. Sobieskiego, którego siostr Anna była zakonnicą w tym klasztorze, a ukochana ciotka, Dorota Daniłowiczówna z Oleska, długoletnią jego, wielce zasłużoną, ksienią, toteż Sobieski był opiekunem i dobrodziejem tego klasztoru, w którego murach często w zaciszu szukał chwilowego odpoczynku po trudach wypraw wojennych.

Zebranej na wczorajszej uroczystości 150-lecia szkoły licznej publiczności prawdziwą biesiadę chwilową przyniósł Dyr. Dr. Aleksander Czołowski, który ze swej niezrównanej, znakomitej skarbnicy wiedzy o dawnym Lwowie, tchnął swemi cennemi uwagami w stare, dostojne mury klasztorne jakby dawne życie, ożywił je tak, że z każdego fragmentu przemówiły świetną swą przeszłością. Uroczystości rozpoczęły się *nabożeństwem w kościółku klasztornym,* odprawionem przez Ks. Dziekana W. P., Matejkiewicza. Podniosłe kazanie wygłosił Ks. Dr. Wyszyński. W czasie Mszy chór zakładowy pod batutą p. *Zofji Zaleskiej* odśpiewał kilka utworów. W kościółku zebrała się liczna publiczność, grono nauczycielskie z czcigodną ksienią Izydorą Waliską, oraz uczenice.

Po nabożeństwie odbyło się *poświęcenie sztandaru szkolnego* z tradycyjnem wbijaniem gwoździ. W roli rodziców chrzestnych wystąpili: Ks. Prałat Warszylewicz z p. Niną Wrabetzową, Gen. Popowicz z p. Stef. Zubrzycką, nacz. Płoński z p. Paulą Wanatową, wiz. Tuleja z p. J. Mękicką i insp. Gerlach z p. Olgą Kwiatkowską.

O godz. 4 odbyła się w sali klasztornej

uroczysta Akademja,

zagajona świetnym wykładem o dziejach klasztoru i jego szkoły, przez p. Julję Mękicką, która na podstawie studjów w archiwum klasztornem z gruntowną znajomością tematu naszkicowała rolę obu tych placówek religijno-kulturalnych na terenie Lwowa. Po przemówieniu p. Genowefy Assing, b. wychowanicy i nauczycielki Zakładu, chór uczenic pod batutą p. Zaleskiej odśpiewał kantatę jej układu.

Deklaracja

I. W związku z artykułem pt. „Zmierzch b-bogów" umieszczonym w dziennikach „Kurjerze Powszechnym" i „Kurjerze Lwowskim" z dnia 1. IX. 1934 r. nr. 249, oświadczam że artykuły te o treści zniesławiającej osobę i działalność p. Dr. Władysława Dyszkiewicza, adwokata zamieszkałego obecnie w Miechowie, opierały się na nieprawdziwych informacjach. Wobec tego wszelkie wyrażenia i zarzuty zawarte w powyższych artykułach bądź zniesławiające i obrażające godność osobistą p. Dra Władysława Dyszkiewicza, bądź też kwalifikujące ujemnie Jego działalność — jako niezgodne z prawdą odwołuję i p. Dra Władysława Dyszkiewicza za niesłusznie wyrządzoną mu krzywdę przepraszam.

II. Zobowiązuję się umieścić niniejszą deklarację bez żadnych zmian w dziennikach wyżej wymienionych w ciągu 2-ch tygodni od dnia dzisiejszego:

III. Ponieważ p. Dr. Władysław Dyszkiewicz oskarżył mnie jako odpowiedzialnego redaktora wymienionych wyżej dzienników o występek zniewagi popełniony powyższymi artykułami, przed sądem okręgowym we Lwowie do sygn. Vl. 1 K. 2/35 zobowiązuję się zapłacić tytułem dotychczasowych kosztów postępowania kwotę zł. 40·— do rąk jego pełnomocnika p. Dra Bertolda Rappaporta adwokata w Krakowie.

Lwów, dnia 1 marca 1935 r.

Marjan Ostrowski
redaktor odpowiedzialny

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 4 marca 1935 r.

6.30 Aud. poranna. **7.45 Program na dz. bież. 7.50** Wskazówki praktyczne. 8.00 Aud. dla szkół. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. **1.03** Wiad. meteor. **12.05** Koncert ork. Landowskiego i Pewznera. **12.45** Tr. z Krakowa. **13.00 (Płyty) 13.50** Wiad. o eks. pol. **13.55** Przegląd giełd. **15.45** Koncert ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. **16.30 Lekcja niemieckiego prof. dr. Z. Żygulski. na wsz. st. P. R. 16.45 Kwadrans słynnych artystów — (płyty) 17.00 Zagadki muz. dla dzieci na wsz. st. P. R. 17.15** Ogólnopolska rezerwa. **17.25** „Rocznica bitwy grochowskiej“ — A. Śliwiński. **17.30** Audycja. **18.00** Przegl. filmowy.

18.10 Pieśni w wyk. Heleny Warpachowskiej. **18.25 Chwilka społ. 18.30 „Lwów, jako problem gospodarczy“ 18.45 Muz. na płytach. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 „Protektorzy i działacze sportowi o sporcie lwowskim“ wynik ankiety w opr. prof. R. Wacka. 19.25 Lokalne wiad. sport. 19.30** Wiad. sport. **19.35 Aud. żołnierska na wsz. st. 20.00** „Coś pikantnego“ aud. starych piosenek. **20.45** Dz. wiecz. **20.55** „Jak prac. w Polsce“.

.21.00 Koncert symf. złożony z utworów muzyki polskiej **w** wyk. ork. symf P. R. pod dyr. Fitelberga. Koncert symf. utworów współczesnej muzyki polskiej. Wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) T. Szeligowski — Kaziuki, 2) B. Woytowicz — Menuet, 3) St. Wiechowicz — Chmiel, 4) P. Perkowski — Intermemzzo, 5) G. Fitelberg: Rapsodja polska. **22.00** Koncert rekl. **22.15** Koncert polskiej kapeli lud. F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego. Przyśpiewki B. Hinek. 23.00 — 23.05 Kom.

19.05 KAUNAS. Koncert wiecz.
20.15 OSLO Koncert symf.
21.00 PRAGA Koncert kompozytorski O. Respighiego.

Radjostacja krakowska

Poniedziałek, dnia 4 marca 1935 r.

6,30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. oraz wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej 12.03 Transm. z Warszawy. 12.45 „Racjonalne pranie“ pogad. dla kobiet — p. Z. Brykalska. 15.55 Transm. z Warszawy. 16.45 Piosenki francuskie z płyt. 17.00 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 18.25 Chwilka społ. 18.30 „Encyklopedja mówiona“ w opr. inż St. Broniewskiego.

18.45 Recital skrzypcowy E. Filipowskiego, przy fortep.- J. Gaczek: 1) Manen: Chanson, 2) Elgar: La capricieuse, 3) Manen: Turkey in the straw (Indyk w słowie), 4) Wladigeroff: Romans norweski, 5) J. Hubay: Zefir. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Poradnik turystyczny.

19.25 Wiad. sport. lokalne.

19.30 Tr. z Warszawy i Lwowa. 22.00 Koncert rekl. 22.15 — 23.05 Transm. z Warszawy.

»Ogłoszenia drobne«

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr.

Sprzedaże

Szale

dekoracyjne po 50 zł. okazyjnie do sprzedam, stoliki, biurka, brązy, porcelany Kraus Lwów, Sobieskiego 12. 12867



Na ostatki

drób tuczony dworski poleca WIRGA, Lwów, Sienkiewicza 3 za H. George'a. 247

Fortepiany

pianina, okazyjnie sprzedaje i wypożycza Kubessa Lwów, Rynek 9. 10947

Fortepian

Bösendorfera krótki, czarny, krzyżowy za 2.000 sprzedam Lwów, Gipsowa 8 boczna Listopada 12833

Parcela

okolica Potockiego do sprzedania Marjan Kafka Lwów, Kopernika 3. 12834

Najtańsze, najlepsze obuwie



poleca najstarsza firma katolicka

L. T. Skrzypek

Lwów, Halicka 4, telefon 44-70 1403

Mieszkania

W tej rubryce

umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 10 słów 2 razy bezpłatnie.

W domu

Fonduszu Emerytalnego Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. św. Teresy Nr. 2 do wynajęcia 5 pokoi zpn. z pełnym komfortem. Bliższa wiadomość u dozorcy. 12871

3 pokoje

i 5 pokoi kuchnia do wynajęcia Lwów, plac Akademicki 3. 11069

Urzędnik kolejowy

poszukuje mieszkania komfortowego 3 pokoje z kuchnią w kulturalnym środowisku. Dobre pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: Lwów, Skrzynka pocztowa 212. B.

2 pokoje

kuchnia, przedpokój, nyża i przynależności, okolica parku stryjskiego do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia, ul Dwernickiego 6, telef 80-90. B

3 pokoje

komfort słoneczne Lwów, Częstochowska 23. 12812

4-pokojowe

mieszkanie komfortowe, zremontowane Lwów. Chmielowskiego 10 do wynajęcia. 12811

3-pokojowe

nowoczesny komfort system korytarzowy słoneczne, obszerne Lwów, Grochowska 58 12816

4-pokojowe

słoneczne pełnokomfortowe Lwów, Strzemię 11a boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. 12838

Pokoje umebl.

Bezpłatnie

umieszczamy ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi (2 razy do 10 wyrazów).

Szukam

pokoju kawalerskiego z umeblowaniem lub bez z osobnem wejściem najchętniej z klatki niedaleko centrum. Listy do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „Wygoday“. 12842

Pokoju umeblowanego

z przedpokojem i osobnem wejściem, w śródmieściu poszukuje starszy pan. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, ul. Zimorowicza 10 pod „Spokojny lokator“ B

2 umeblowane pokoje

z łazienką i osobnem wejściem, w śródmieściu poszukuję od 1 marca. Zgłoszenia do Kurjera, Lwów, ul, Zimorowicza 10 pod „Cichy kącik“. B

Sapiehy 51 drzwi 7

komfortowe 2 pokoje wspólne dla panienki, przy samotnej osobie zaraz do wynajęcia. D

Luksusowa

garsoniera dwupokojowa, gaz, łazienka, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Nabielaka 35 telefon 209-93. 11180

Poszukiwany

pokój skromnie umeblowany (lub nie) wejście z klatki schod. Adm. Zimor. 10 pod „Niedrogi“. 12859



Słynny mistrz sztucznej jazdy na lodzie, Ballangrud, podczas treningu.

Klatkowy

elegancki obszerny pokój, łazienka Hozerowa Lwów, Łyczakowska 27. 12858

Poszuk. pracy

Absolwentka

seminarjalna poszukuje pracy, chętnie w roli sługi. Przemyśl, Post. rest. Marja W.

Służący

wiek średni, poszukuje posady jako żonaty (żona b. dobra kucharka) lub po kawalersku — posiada świadectwa i b. d. polecenia. Łask. zgłoszenia Walenty Majewski majątek Dołsk op. Przewały (Wołyń). 11157

Technik

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, przez pół dnia, — jako korespondent, urzędnik manipulacyjny, rysownik, może udzielać również lekcji z zakresu gimn. mat.-przyrodn. Zgłoszenia do Administracji Kurjera, Lwów, Zimor. 10 pod „Zdolny technik“ B

OGŁOSZENIA W „KURJERZE“ SĄ SKUTECZNE I TANIE!

Młoda

inteligentna panna poszukuje pracy, przy dobrej rodzinie, za pokojówkę lub do dziecka. Listy do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 „Pokojówka“. 12847

Inteligentna

sympatyczna osoba szuka posady samodzielnej gospodyni w lepszych domach, czysta, uczciwa, dobrze polecona. Oferty Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 pod „Zalety“. 12854

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE“!)

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce umieszczamy do 15 słów bezpłatnie

Myślenicka

wytwórnia guzików poszukuje zdolnych zastępców na rejon Małopolski Wschodniej. Zgłoszenia: Walcher, Myślenice. 412

Inżynier

lub technik do przedsiębiorstwa poszukiwany. „Instalacje mech-elektr.“, Administracja Lwów, Zimorowicza 10. 11178

Służąca

młoda, czysta, dobrze gotująca, potrzebna, dobre świadectwa. Sołtyńska Lwów, Dwernickiego 7/3. 12860

Nauka

Łatwą metodą

wyuczam francuskiego, niemieckiego, udzielam konwersacji, uczniów pomagam w nauce szkolnej. Lwów, Długosza 37/II. 402

Różne

Hala M.

jutro z nami w CUKIERNI ZIEMIAŃSKIEJ na świeżych pączkach Lwów, ul. Hetmańska 8 Stolik zarezerwowany. 399



NA POST

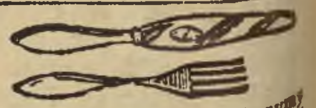
sandacze mrożone i dorsze poleca WIRGA, Lwów, Sienkiewicza 3 za H. Georgea. 247

Kaszel

leczy skutecznie Syrop wapienno-krzemowe sulfoguajakolowy zastępujący w zupełności wyroby obce. Wyrób Apteka Mikolascha, Lwów, Kopernika 1. 2119

Przedtem tel. 51-39 obecnie 83-37

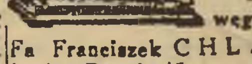
Lwów, Blacharska 9 II p. drzwi 3. Najtaniej we Lwowie powiela, pisze matryce, przepisuje (str. 20 gr. kopje 5 gr.) Po francusku i niemiecku. 1106



Łyżeczkę bezpłatnie srebrzymy dla udowodnienia trwałości srebrzenia „Galwanoplater“ Lwów, Kopernika 14 naprzeciw Kina. 1331

Urządzenia

oświetlenia elektrycznego dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i solidnie „Elektra“ Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144



RUSZTA kubły na węgle poleca Fa Franciszek CHLADEK Lwów, Rynek 45. 1996

Figury

Chrystusa Zmartwychwstałego i do grobu Bożego tanio poleca „Liturgja“, Lwów, Kopernika 9. 12819

Reklama w KURJERZE jest skuteczna i tania

Humor



Gdy tata fotografuje.

— Jeżeli się natychmiast nie rozpogodzisz i nie zrobisz przyjemnego wyrazu twarzy, to ci poraz drugi sprawię smary...

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1·—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·03

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscow. do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 20 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej

Podstawą obliczenia jest 1 mjm w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20% drożej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marian Ostrowski